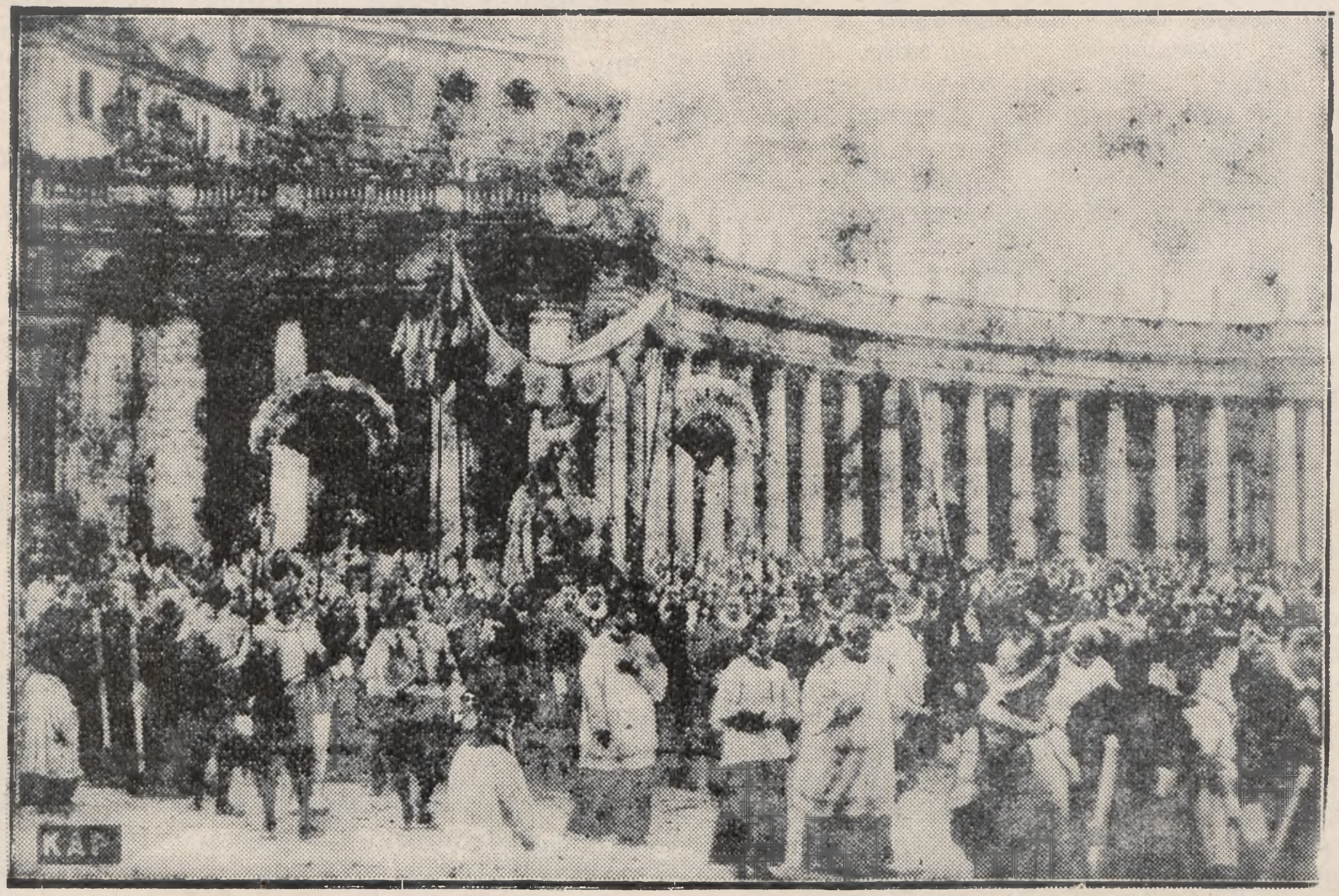
Należytość poczt. opłącono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 28. KRAKÓW 9 LIPCA 1933 R. ROK IX

DZWON NIEDZIELNY



Boże Ciało w Watykanie. Uroczysta procesja na placu św. Piotra, celebrowana przez Ojca św.

Jedno jesteśmy w Jezusie Chrystusie.

Wśród podniosłego nastroju niedawnych uroczystości Dnia Eucharystycznego w Krakowie, ktoś patrząc na te zmęczone drogą, niewygodą, bezsennością tłumy pobożnych pielgrzymów, zapełniających rynek krakowski, rzucił zdanie: czy potrzebne było ściągać z dalekich nieraz stron tych biednych ludzi tu do Krakowa? Czy nie lepiej było urządzić po parafjach w miejscowych kościołach, w oznaczonym dniu uroczyste nabożeństwa Eucharystyczne i w ten sposób, równocześnie we wszystkich miastach i wioskach diecezji oddać wspólny hołd Bogu utajonemu w Najświętszym Sakramencie Ołtarza? Oszczędziliby sił, trudu i czasu, a być może i z większem skupieniem, w lepszym nastroju przeżyliby tę chwilę.

Oczywiście, — możnaby było zrobić i w ten sposób; zgoda, że wówczas i trudu i czasu i pieniędzy dałoby się oszczędzić. I to też trafna uwaga, że niejeden w większem może skupieniu ducha adorowałby Przenajśw. Sakrament.

Ale pamiętajmy jeszcze o jednem najważniejszem. Kongres Eucharystyczny, ma być nie tylko złożeniem Czci Bogu pod postacią chleba utajonemu, ale ma być też zadokumentowaniem, wyrazem zewnętrznym i uzmysłowieniem sobie, że mamy w pamięci po dziś dzień to wzkazanie, które Pan nasz właśnie w tej chwili gdy ustanawiał Przenajśw. Sakrament, zostawił nam jako testament Swój: „abyśmy wszyscy byli jedno, tak jak On i Ojciec Jego niebieski jedno są“. Zapewne, łączy nas jedność wiary, jedność Sakramentów, jedność największej władzy Kościoła. Ale my ludźmi jesteśmy; złożeni nie z ducha tylko, lecz z ciała także. Potrzeba nam od czasu do czasu uzmysłowienia sobie naocznie tej jedności wszystkich w Jezusie Chrystusie. Potrzeba nam uzmysłowienia sobie, że mimo iż dzieli nas różnica stanów, przekonań politycznych, zamożności, wieku itp., jednym mimo wszystko jesteśmy Kościołem, jedną Chrystusową owczarnią.

Nic lepiej nam tego i jaśniej przed oczy nie stawia, jak właśnie taki zjazd jak ten, którego byliśmy świadkiem.

Nic lepiej nie dokumentuje, że pamiętamy o ostatnim testamencie naszego Mistrza, jak zebranie się u stóp jednego ołtarza, na którym On jest obecny.

Nic lepiej też nie wpływa na zbliżenie się i łączenie wzajemne nas wszystkich katolików, jak to gdy w czasie takiej uroczystości mamy sposobność „policzyć się“ i stwierdzić iż pomimo że nas jest dużo, jedno jesteśmy.

Sowicie więc opłacił się trud i niewygody i kosztami zmęczenie. Bądźmy tego pewni.

Na Niedzielę V. po Zesłaniu Ducha świętego

Ewangelja (Mat. 5, 20—24).

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczone jest starym: Nie będziesz zabijał: a ktoby zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: że każdy, kto gniewa się na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu, raka: będzie winien rady. A ktoby rzekł, głupcze: będzie winien ognia piekielnego. Jeżeli więc ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, że brat twój ma co przeciwko tobie: zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej pojednać się z bratem twoim: a wtedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.

W kazaniu na górze (Mat. rozdź. 5, 6, 7) zaczynającem się od 8-śmiu błogosławieństw, przedstawił P. Jezus całokształt swej nauki obyczajowej, mającej objąć postępowanie Jego uczniów w praktyce t. j. na codzień. Wskazał drogę, którą poleca iść, wzmacniając ich obietnicą: „albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech“ Mat 5_{12}. Na przykładzie zaś doktorów zakonnych i faryzeuszów przedstawił, jak nie może sprawiedliwość Jego uczniów wyglądać, i to jest treścią dzisiejszej Ewangelji. By sobie nikt nie lekceważył Jego słów, obkłada je groźbą, mrożącą krew: „nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego“.

Na tyle znamy Ewangelję, iż mamy ogólne pojęcie o tym „rodzaju jaszczurczym“. Samo brzmienie: „doktorzy zakonni i faryzeusze“ wzbudza w nas wstręt. Ich złość, budząca odrazę, polegała na przewrotności, na obłudzie, na rozbieżności między tem co mówili, a czynili. Zakon Boży z jego przepisami naciągali do swoich celów: pychy, korzyści materjalnych, a nie chcieli widzieć w nim myśli i celów Bożych. N. p. co uczynili z Jezusem, choć księgi święte, które znali i tłómaczyli, świadectwo Mu dają.

Baczmy, byśmy w sobie nie mieli nic z ich usposobienia, bo „jeżeli . . . sprawiedliwość wasza (— jak w Ewangelji) . . . nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego“! I w naszych czasach nie brakuje tego rodzaju ludzi. To jest według nich dobre, co oni za takie uważają — a przykazania, nauka Jezusowa, tylko o tyle, o ile ich usposobieniu odpowiada. Ale to jest najgorsze, iż się za prawych katolików uważają i gangrenę moralną słowem i przykładem szerzą.

Skąd to zaślepienie? Z ich życia. Nie chcą się nagiąć do przypisów wiary. „Światłość przyszła na świat, a ludzie raczej umiłowali ciemność . . ., bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego” Jan 3_{19} Trzeba żyć według przykazań, a żadna prawda wiary nie będzie dla nas przeciwna. Tacy ludzie mają sprawiedliwość własną, opartą na skażonej naturze ludzkiej. I cóż dziwnego, jeżeli Ewangelji, choćby tylko z niedzieli, uważnie się nie przeczyta, umyślnie słucha się st le Mszy św., na której niema kazania, lub się je opuszcza. W praktyce sprawiedliwość nasza okazuje się we współżyciu z bliźnim. W tem życiu Boga oczyma nie widzimy, lecz widzimy ludzi, z nimi mamy żyć. Z woli Bożej sprawiedliwość nasza doświadcza się w stosunku do bliźnich. Bóg w każdym człowieku widzi swe dziecko i postępowanie z nim uważa za postępowanie względem siebie. Czyż musiałyby się konferencje światowe głowić się nad tem, jak zażegnać zło na świecie — i to, jak widzimy, bez skutku, gdyby wszyscy ewangelję wprowadzili do życia? Nie byłoby niesprawiedliwości w żadnej formie, czy ucisku, czy wyzysku — nie byłoby nędzy, bo chleba nie brakuje — Bóg daje. Brakuje tylko sprawiedliwości Jezusowej, prawo Ewangelji zastąpione prawem ludzkiem. Oto Jezus wzywa: „Szukajcie najpierw królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane“.

X. St. M.

Kalendarz tygodniowy.

9	lipca	niedziela Weroniki
10	„	poniedź. Siedmiu Braci Męczenników
11	„	wtorek Piusa I p. m.
12	„	środa Jana Gwalberta sp.
13	„	czwartek Małgorzaty p. m.
14	„	piątek Bonawentury b. Dokt. Kość.
15	„	sobota Rozesłanie Apost., Henryka.

Nowy święty proboszcz z czasów rewolucji.

W osobie Andrzeja Huberta Fournet 4. VI. b. r. wyniesiony został na ołtarze w glorji świętości kapłan świecki, proboszcz, którego życie i działalność duszpasterska przypadły na burzliwe czasy rewolucji francuckiej.

Andrzej Hubert Fournet de Thoire urodził się w r. 1752 z rodziców szlacheckiego pochodzenia. W domu rodzicielskim, którego atmosferę najlepiej charakteryzuje fakt, że siedmiu najbliższych krewnych ojca i matki należało do stanu duchownego, otrzymał staranne religijne wychowanie. Pobożna matka Andrzeja marzyła o powołaniu kapłańskiem dla syna, ale spotkała się ze stanowczym sprzeciwem. Pobyt w szkole pogłębił jeszcze te niechęci. Jako student prawa Andrzej przejął się życiem światowem i nie odmawiał sobie żadnych przyjemności. Uprzykrzywszy sobie studja naukowe, postanowił zostać żołnierzem. Zrozpaczonej matce udało się jednak skłonić go do porzucenia tej myśli i wysłać syna na pewien czas do wują, proboszcza w Haims. W towarzystwie jego dojrzało powołanie kapłańskie młodego Andrzeja.

Przyszły bohater cnót chrześcijańskich przez pewien czas nie umiał pozyskać sobie serc swych parafjan, którzy nazywali go panem de Thoire. Dopiero upokorzenie, jakiego doznał w zetknięciu się z pewnym żebrakiem, sprawiło, że przeistoczył się do gruntu wewnętrznie i z „pana“ parafji stał się żarliwym lekarzem dusz. Nadciągnęła burza rewolucji. Ks. Fournet z ukrycia sprawował swój urząd duszpasterski i choć zajadle ścigany, nie opuścił stanowiska. Dopiero na życzenie biskupa wyjechał do Hiszpanji, ale po pięciu latach wrócił do opuszczonej parafji. Od tej nocy, kiedy znów pokryjomu stanął wśród swoich, rozpoczął się prawdziwie awanturniczy okres jego życia wśród ustawicznego niebezpieczeństwa śmierci. Opatrzność jednak ocaliła swego wiernego sługę i pozwoliła mu doczekać lepszych czasów. Przyszła era

Bez dobrej książki i gazetki będziesz się nudził na wakacjach w czasie niepogody

wolności religijnej i wówczas proboszcz Fournet rozwinął niestrudzoną działalność w walce z ignorancją religijną i rozprzężeniem obyczajów, tem nieodłącznem dziedzictwem kataklizmów społecznych. W osobie czcigodnej Elżbiety Bichiers des Ages, Bóg zesłał mu pomocnicę. Mimo bardzo słabego zdrowia ks. Fournet pracował w swej parafji aż do roku 1820, poczem wycofawszy się do La Puye, poświęcił resztę życia kierownictwu założonego przez siebie zgromadzenia sióstr od Krzyża św., nie ograniczał się jednak do tego tylko zajęcia. Jego płomienne serce przepełnione było pragnieniem służenia wszystkim aż do ostatniego tchu. Zmarł w opinji świętości w dniu 13 maja 1834 roku.

16 maja 1926 r. Kościół zaliczył go w poczet błogosławionych a w sześć lat później, 20 listopada 1932 r. uznał cba zdziałane za jego pośrednictwem cuda, których stwierdzenie konieczne jest przy procesie kanonizacyjnym.



Na Pomorzu w Pelplinie w ogrodzie biskupim wzniesiono pomnik św. Wojciecha apostoła Pomorza.

Fabryki rozwodów nadal dymią...

Pisaliśmy niedawno, że dwie są w Polsce wielkie fabryki rozwodów: w warszawskim konsystorzu prawosławnym i w Wilnie w konsystorzu protestanckim. W obydwu tych instytucjach za znaczne sumy pieniężne udziela się rozwodów nietylko prawosławnym i kalwinom ale także katolikom, którzy tylko dla otrzymania rozwodu a nie dla przekonań zdezerterowali z Kościoła katolickiego.

Katol. Agencja Prasowa podawała niedawno orzeczenie Sądu Najwyższego, który opierając się na Konstytucji i prawie małżeńskiem stwierdził, że konsystorze prawosławne udzielają bezprawnie rozwodu, gdy jedna ze stron jest wyznania katolickiego. Orzeczenie to zostało wpisane do księgi zasad (III. Prez. 86. 131).

Konsystorz prawosławny jednak w dalszym ciągu lekceważy sobie Konstytucję Rzeczpospolitej i wyroki Sądu Najwyższego. Do Katol. Ag. Prasowej zwracają się w dalszym ciągu osoby, które „wzywa" konsystorz do przesłuchania, mimo, że są katolikami i nie mają nic wspólnego z Cerkwią prawosławną. M. in. zwróciła się pani A. T., polka i katoliczka, matka kilkorga dzieci, okazując nam „wezwanie" (N. 3592 z dn. 30. V. 33.) konsystorza prawosławnego z groźbą, że „niestawienie się nie wstrzymuje biegu sprawy". Zainteresowani pytają się, kiedy nareszcie władze ukrócą nadużycia konsystorzy prawosławnych i przywrócą poszanowanie prawa? Obecny stan jest taki, że **Sąd Najwyższy swoje, a konsystorz prawosławny swoje.**

Po niedawnych wypadkach na wsi.

Dlaczego?

Każdy kto zna życie rolnika, wie, że o tym czasie na wsi bywa najgorzej: kończy się zeszłoroczne zboże i ziemniaki, a nowych jeszcze niema. Jest to tak zwany przednowek, który na wsi zawsze bywał ciężki a od kilku lat cięższy niż zwykle, bo rolnik swoje produkty, całą swą nadzieję, z powodu niskich cen pozbywać musi za półdarmo. Jeśli osiągniętą ze

sprzedaży gotówkę musiał wydać na ubranie, obuwie, podatki i konieczne do gospodarstwa rzeczy to obecnie nie ma w domu ani grosza. I nie będzie miał, aż po nowych zbiorach. Jeśli na taki czas do człowieka zupełnie z pieniędzy wyczerpanego przyjdzie egzekutor, to naprawdę powinienby go raczej jakąś subwencją zasilić. Chłop polski naogół płaci sumiennie i coraz lepiej rozumie że na wydatki dla wspólnego dobra, państwo pieniądze mieć musi.

Ale z drugiej strony ten chłop polski przeważnie małorolny i właściwie zawsze biedny, stęskniony za ziemią, gdyż ma jej bardzo mało, czeka żeby państwo coś dla niego zrobiło. Żeby mu ułatwiło przez parcelację (wielcy właściciele sami dziś ofiarują ziemię do parcelacji) i długoterminowy kredyt nabycie ziemi, żeby mu dało coś z tych dobrodziejstw ogólnych, dla których świadczenia państwa istnieją. Trzeba sprawiedliwie przyznać, że w ostatnich czasach rząd zabiegał o jaką taką równowagę między cenami tego co sprzedaje rolnictwo a cenami wyrobów przemysłowych. Są pewne wyniki ale jeszcze wciąż za małe. A wieś tymczasem czeka bez grosza przy duszy nawet na najkonieczniejsze wydatki, których najdrobniejsi rolnicy absolutnie nie mają z czego pokryć. I stąd rozgoryczenie wsi.

Ale są jeszcze i inne głębsze powody.

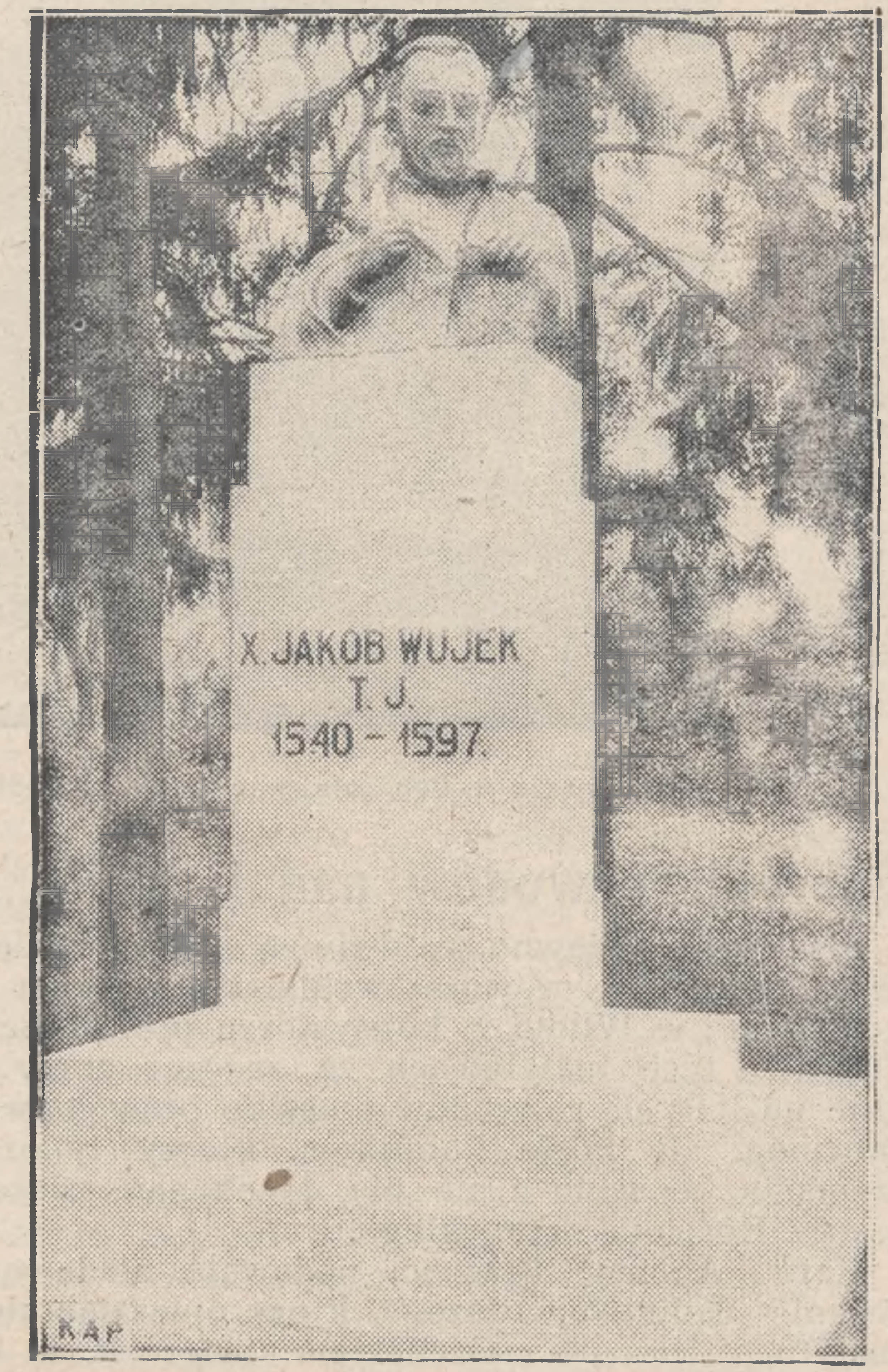
Chłop polski, to obywatel wolny z prawami obywatelskiemi. Pragnie brać czynny i pełny udział w życiu państwowem. Oczywiście to, co wmawiają w niego różni podżegacze, że w Polsce są tylko sami chłopi i że Polska musi mieć rząd czysto chłopski, jest równie niemądre i niesprawiedliwe jak twierdzenie, że w Polsce są sami robotnicy przemysłowi czy posiadacze ziemscy. W Polsce są różne stany i o ile są do tego przygotowane, winny być w rządach reprezentowane. Rozumni chłopi wszyscy to dziś przyznają i wiedzą dobrze, że Rzeczpospolita jest dla wszystkich i potrzebuje współpracy wszystkich. Ale wszyscy też wiedzą, że większość ludności Polski, to chłopi. Cóż więc dziwnego w tem, że ten potężny ilościowo stan pragnie mieć w sejmie i rządzie swoich przedstawicieli, którzyby nie zaniedbując spraw całej Polski, w szczególny sposób jednak jego spraw i praw pilnowali?

Że tych praw lud nie nadużyje za to gwarantują jego głęboka wiara, niechęć do radykalizmu i przysłowiowa dobroć. Intenzywne uświadamianie o prawach i obowiązkach obywatelskich wypełni braki w tym względzie. Ale konstytucją zagwarantowane prawa obywateli winny być dla wspólnego dobra przestrzegane.

Powiedziałem powyżej, że lud nasz jest w istocie głęboko religijny, zasady wiary św. bierze poważnie i do nich stara się swoje postępowanie dostosować. Ale też trzeba i to z naciskiem podkreślić, że lud psuje się dziś na wszelki możliwy sposób przez złe pisma, gazety, przez podrywanie fundamentów jego głębokiej wiary. A taka robota wcześniej czy później musi się zemścić, musi sprowadzić rozprzężenie i najzgubniejsze skutki, tem zgubniejsze im mniej krytyczny element temi zasadami się karmi.

Jest jeszcze ciągle prawdą, że lud ma dużo zaufania do swoich przywódców duchownych — kapłanów, w których widzi tych co go prowadzą do Boga. I za głosem ich naogół idzie. Wie także, że ci kapłani w większości z ludu pochodzący, jego położenie dobrze rozumią i dla ni go chcą coś uczynić. Czasem nawet jest tak naiwnym, że sądzi, iż kapłan dla niego wszystko potrafi uczynić.

Do tego samego dążą także w wielkiej części przywódcy ludowi, którzy strasząc niesłusznie lud księżą niewolą prowadzą do tego, że lud nie będzie się kierował żadnemi zasadami, że zamiast być zdrowym rdzeniem narodu, może się stać rozsadnikiem rozstroju.



Pomnik ks. Jakuba Wujka pierwszego tłumacza Pisma św. na język polski, wystawiony w jego rodzinnem mieście Wągrówcu, odsłonięty przez Prymasa Hlonda.

Lud winien zrozumieć, że ci, którzy go podburzają do krwawych zaburzeń nie są jego przyjaciółmi. Gdyby ci panowie mieli więcej sumienia, to narażaliby się raczej sami a nie wystawiali bezbronnych chłopskich piersi na krwawe pociski. Niech ci panowie pamiętają, że nie mają prawa dla własnego interesu czy ambicji szafować krwią ludzką!

R.

Z Krakowa.

Troskę o bezpieczeństwo i odpowiedzialność za nie w czasie Dnia Euchar. władze złożyły na barki Komitetu organizacyjnego. Spokoju nikt nie zamącił; widać, że społeczeństwo katolickie samo potrafi dbać o porządek.

Zjazd Tercjarzy z całej Polski obradował w dn. 23 i 24 czerwca. Sprawozdanie podamy osobno.

Na głos syren i gwizdków o g. 3 w dn. 28 czer. wstrzymano ruch pieszy i kołowy na przeciąg 2 minut w związku z obchodem uroczystości morza.

Zaślubiny z morzem, którego dokonał przed laty **gen. Haller**, oglądano z zainteresowaniem na wielkim obrazie Wojciecha Kossaka w jednej z firm w Głównym Rynku.

Uroczystość morza odbyła się 29 b. m. przy obecności kilkutysięcznych tłumów, oczywiście z opóźnieniem. Po okolicznościowem przemówieniu organizacje spuszczały przygotowane wieńce piramidalne. Do **uroczystości nie** dostroili się liczni kajakowcy w stroju całkiem dzikusów i szczątki ubioru na ich towarzyszkach. Całkiem nieszczególnym był też pomysł, aby Sokolice wystąpiły w marynarskich — spodniach. — W czasie uroczystości przygrywała muzyka Związku Przem. i Ręk.

Olbrzymi wieniec żydowskiego związku rzemieślniczego przynieśli nad brzeg Wisły — katolicy-Polacy. — A dlaczegóż nie sami ofiarodawcy?

Za długoletnią działalność naukową nadano dyplom doktorski honoris causa p. dyr. **Adamowi Chmielowi**, mężowi znanej działaczki społecznej.

Obecny rektor U. J. Kutrzeba nie przyjął wyboru na prorektora, wobec czego wybrano prof. Adama Krzyżanowskiego.

Rektorem Akademji Górn. został przy ponownym wyborze prof. Takliński.

Ołtarz Wita Stwosza ukaże się na znaczku pocztowym za gr. 80. Min. Poczt. i Telegrafów wydało też serję pocztówek z dziełami tego artysty, którego 400-lecie śmierci obchodzimy.

Odnawianie kościoła na Skałce posuwa się b. powoli. Rok ubiegły zamknął Komitet Odnowienia kościoła deficytem 405 zł.

Przy ostatnich robotach ulicznych wykopano na Rynku Głównym, przy ul. Długiej i Szewskiej kości mamuta, rogi nieistniejącej dziś odmiany kóz, szkielety ludzkie i t. p.

Niewesoła jest dzielnica Wesoła, gdyż już po raz wtóry polewa się czarnym olejem jej gościńce ku strapieniu służących po domach i umartwieniu przechodniów.

W naszych gimnazjach i na terenie kuratorjum przeprowadzono usunięcie kilku dyrektorów, którzy chcąc się okazać „gorliwymi", stali się postrachem rodziców i uczniów. „Czystka" tym razem jest b. pożądana.

Wojewódzki Komitet kolonij letnich dla dzieci z Niemiec zorganizował kolonje dla ok. 900 dzieci.

Prawdopodobnie porwanego chłopca lat 4—5 odnaleziono w Łucznicy w pow. garwolińskim. Może to zaginiony niedawno chłopczyk z Krakowa.

Odznaczenie.

Ojciec św. Pius XI. mianował swoim szambelanem **X. Stanisława Pilchowskiego** proboszcza parafji Najśw. Salwatora w Krakowie na Zwierzyńcu.

Suma prymicjanta.

Rankiem — w czwartkowe święto Apostołów Piotra i Pawła rozbłysło słonko jasnem światłem po niebie i ziemi. Białe chmurki gonią się na tle błękitu; żyta wyrośnięte wysoko nad głowy ludzkie kołyszą się pod dotknięciem wiatru; na gościńcu huczą auta i trzeszczą motocykle, jako że „miastowi" gnają w święto bez pamięci do Zakopanego.

Na obejściu zaś kościelnem — oddzielonem od gościńca plebanją i ogrodem rozlega się donośny głos księdza, mówiącego kazanie. Tłum odświętnie przybrany stoi cichy i skupiony; mężczyźni popodpierali mury, kobiety skupiły się koło ambony. Ksiądz mówił o świętych Apostołach, o ich pracach, trudach i męczeństwie — a potem przechodzi na tę drugą uroczystość, której główną osobą jest młody ksiądz, mający dziś odprawić prymicję.

— Między ludem przechadza się w komży proboszcz ks. Michał Sitarz, a na porządek pogląda; nie lubi spóźnienia się ani żadnego opuszczenia, to też prędko pozawracał tych, co przed końcem kazania chcieli miejsce sobie w kościele zapewnić. Nadszedł czas, że kaznodzieja skończył mówić nietylko o apostołach ale też o prymicjancie i powołaniu kapłańskiem, a wspomniawszy o „święcie morza", za dusze zmarłych modlić się kazał. A potem! o gwałtu! czy też się ludzie w domu kości dorachują? Narazie o tem nie myślą, tylko runęli wszystkiemi drzwiami — aż się w kościele ścisnęli — jak zboże powiązane w snopkach.

Z ciżby wysunęła się przed główny ołtarz procesja księży prowadzona przez proboszcza; rozstawili się według porządku u stopni ołtarza jarzącego się światłem; w środku prymicjant, młody ksiądz o chłopięcej twarzy.

Zaintonował „Veni Creator"; organy odpowiedziały, a wszyscy słuchają w skupieniu stojąc. Oto assysta; poważni wiekiem i doświadczeniem księża z Jordanowa i Rabki; dalej młodzi księża w dalma-

E. Burchardówna.

Aż do śmierci...

Gwizdał sobie nie tyle z radości, ile z zakłopotania, że tam jakieś połączenie farb się nie nadaje, i nachylił twarz nad naczyniem pełnem kwasu.

Chwila nieuwagi... Jakieś narzędzie wpadło z ręki wprost w kwas; rozległ się nieludzki ryk, bo żrący płyn chlunął w oczy z tupetem.

I wyżarł je...

Zemdlał, ocucili go naturalnie, zabrali tego wielkiego pana Leona z okrutnie okaleczałą twarzą, — ułożyli w łóżku niby zupełnie małego Leonka...

Zamieszanie, krzyki, kilku lekarzy, depesze...

I wtedy to właśnie przed nic nie wiedzącą panią Michaliną stanął posłaniec nieszczęścia — kolega biurowy Leona. Bezładne jego słowa padały niczem ostre kolce w obolałe serce pani Michaliny. I nagle przyczajona iskra buntu wybuchła płomieniem:

— To za moją krzywdę. I po co pan tu przyjechał?

— Po panią! Musi pani jechać! To przecież pani mąż. Nie ma go kto pielęgnować... tamta ulotniła się tegoż wieczoru... zresztą mąż panią wzywa...

— Nie pojadę — szarpnęła się gwałtownie, — nie, za nic. Po tem co było?

— Czy to ostatnie słowo?

— Ostatnie!

W ciszę, jaka zalegla między nimi padł drżący głos matki:

— Nie ostatnie moje biedne dziecko. Posłuchaj: Czy pamiętasz ten stary mały kościółek, gdzie we dwoje stanęliście u stopni ołtarza? Czy pamiętasz? — Mów!

— Pamiętam mamo.

— Czy pamiętasz cudowną melodję hymnu „Veni Creator" i wzruszony głos starego proboszcza, gdy mówił do was o wielkich obowiązkach, jakie nakłada sakrament małżeństwa. Czy pamiętasz?

— Pamiętam.

tykach i jeszcze inni w komżach. Obok ołtarza stoją rodzice prymicjanta — Piotr Handzel z żoną, — stoi też paczka co bliższej rodziny.

Przy drzwiach zakrystji skupia się garść letników, którzy przyjechali bohatersko moknąć na tegorocznych deszczach. Są przecie tacy, co rokrocznie do Skomielnej Białej przyjeżdżają — więc jej i w tym roku nie porzucą.

Wzdłuż balasków dziewczątka w wianuszkach, z koszykami pełnemi płatków kwiatowych; wśród nich w welonach dwie siostrzyczki prymicjanta; starsza trzyma poduszkę białą — a obie z przejęciem patrzą na brata Sobka, co przed św. Sebastjanem Mszę odprawia.

Dzieciarni za balaskami też nie brak; jest tego sporo w każdym domu, — pełna jest codzień siedmioklasowa szkoła przez całych 8 godzin. Tylko że teraz wakacje, więc są w rozsypce nie zaś w rzędach z panem kierownikiem i paniami nauczycielkami.

A dalej stoją dziewczęta w góralskich przeważnie strojach, i chłopcy i starszyzna; w środku, zwartą kolumną ciemno-bronzową znaczy się straż pożarna — duma Skomielnej, — co broni od ognia nietylko wieś swoją, ale i gminy sąsiednie.

— Aż wreszcie siedli ci, co mogli siąść (mało takich było), suma zaś potoczyła się swoim zwyczajnym trybem. Ksiądz śpiewał od ołtarza wszystko co miał do śpiewania, a organy z hukiem mu odpowiadały; w przerwach zaś ludzie modlili się wspólnem śpiewaniem.

Nie ciągle jednak — bo naraz, przed Ewangelją jeszcze, po któremś „Dominus vobiscum" gruchnęły na kościół mocno głosy trąb napełniając go swojem brzmieniem. Niektórzy niewiedzący — rozglądali się, skąd też granie idzie? To na chórze umieściła się orkiestra męskiego SMP. i gra. Nie opuszcza nijakiej okazji do grania. Czy to Wielkanoc, Zielone Święta lub Boże Ciało, czy Trzeci Maj — zaraz ich usłyszysz!

A w majowe niedziele grywali z wieży kościelnej pieśni marjańskie o 5-tej rano — tak, że się hejnały krakowskie przypominały. Muzyka rozbrzmiewała po górach, chwaląc Matkę Bożą — która chyba rada jej być musiała.

Kto miał ten pomysł nie wiem; podejrzywam, że ks. Patron, którym jest sam proboszcz Sitarz. A wykonania pilnował sam dyrygent (i prezes) Macioł, którego wierszyk czytaliśmy w „Dzwoneczku".

Dziewczęta trochę markotne, bo one też mają swoje SMP., a nie widać ich tak. Zawsze co orkiestra to orkiestra! Ale żeńskie SMP. liczy sobie dopiero dwa miesiące istnienia, więc można jeszcze od biedy wytłumaczyć tę niewidoczność.

Suma mijała powoli; Ewangelję odczytał jeden z księży, ubranych w dalmatyki. Credo zaczął prymicjant dźwięcznym śpiewem, a potem w ciszy odmawiał modlitwy Kanonu — aż się znów rozśpiewał słowami Prefacji. Kiedy dzwonki dały znak na Podniesienie — cisza zaległa kościół. Potrwała minut kilka i znikła — tylko tyle, że każdy uwielbił w duszy Chrystusa, co między ludzi zstąpił niewidzialnie i bezszelestnie.

A później podczas Komunji św. klękli na stopniu ołtarza rodzice starzy i przyjęli z ręki swego syna Hostję Przenajświętszą. Myślał pewno każdy — że zapłaczą ze wzruszenia; jeśli nie ojciec to przynajmniej matka — jako że kobiety zwykle miększe.

Ale że góralskie dusze są widocznie twarde więc nie płakali; po nich na stopniach klęknęli brat i siostra prymicjanta, a potem dalsza rodzina, a potem jak kto mógł się docisnąć — ścierając obfity pot z czoła rozkwitły niby piwonja.

Suma miała się ku końcowi; nie znaczy to jednak, by się prędko skończyła. Jeszcze przecież modlitwa za Papieża i Kościół, i modlitwa za Ojczyznę, a potem procesja i „Te Deum" po powrocie do kościoła „Te Deum" śpiewano po łacinie naprzemian przez księży i lud. A potem błogosławieństwo i modlitwy A wreszcie błogosławieństwo papieskie udzielone przez prymicjanta — dające odpust zupełny.

Zgarnęli się ludziska jeszcze bardziej — jeśli to możliwe i patrzyli jak młody ksiądz rękę kładzie na głowy, modlitwy czyta i całuje błogosławiącym pocałunkiem.

Ludzie śpiewają „Bożę coś Polskę" i wychodzą pomalutku — żeby nie zagubić tak zaraz podniosłego ducha, co nabrali w siebie. Mają w sobie słoneczność od tej Łaski — co spłynęła ze Mszy św. wysłuchanej — z tego śpiewu i grania, ze świateł i dzwonków i całej parady.

Orkiestra gra wesoło przed plebanją — a gdy odeszła, jeszcze dźwięczy w powietrzu. Ludzie idą do domów pogwarzając, — a na plebanję i do Handzlów idą goście, by wesoło zakończyć odświętny dzień

Tak to się odbyła suma prymicyjna w Skomielnej Białej. **Marja Zawadzka.**

Mała, splotami jasnych włosów obciążona główka pani Michaliny pochyliła się na piersi. A matka mówiła dalej:

— Czy pamiętasz, jakim radosnym głosem odpowiadałaś na pytania księdza? Czy pamiętasz, jak zadrżał ci łzami głos, gdy powtórzyłaś za proboszczem: A iż cię nie opuszczę aż do śmierci? Czy pamiętasz?

— Pamiętam... Mamo, ale on pierwszy zdeptał to wszystko, on przecież wzgardził mną, jak psem, on wyrzucił mnie wprost z domu! I teraz...

— Teraz, musisz wrócić! A jego niech sądzi Bóg. Dziecko moje — pamiętaj — aż do śmierci.

Spazm chwycił, jak szponami gardło pani Michaliny, jękiem wydobyły się z ust te krótkie słowa: aż do śmierci...

Płakała długo i boleśnie, niecierpliwiąc tego, co po nią przyszedł od łoża nieszczęśliwego pana Leona. Lecz gdy wreszcie podniosła twarz, z załzawionych jej oczu moc biła jakaś i niby glorją rozjaśniała drobna postać pani Michaliny.

— Jedziemy — szepnęła cicho, ale tak, jakby chciała powiedzieć: Zwyciężyłam siebie.

Padła do nóg matce, kurczowo zaciśnięte ręce jeszcze raz zdawały się mówić, jak bolesnem było jej poświęcenie i jak ogromną walką. Lecz znów szepnęła matka:

— Pamiętaj moje dziecko... aż do śmierci... Pamiętaj, jak mówiłaś, tam przed ołtarzem ubranym w białe kwiecie: Tak mi dopomóż Boże w Trójcy jedyny i święta a niewinna męko Jego Syna... Pamiętaj!

Rozplotły się kurczowo zaciśnięte dłonie i wyprostowała dziewczęca postać pani Michaliny. W świętą zda się ciszę, co otuliła tych troje, pani Michalina głosem bohaterki szepnęła:

— Tak mamo! Aż do śmierci.

Dział rolniczy.

Wady mleka.

Często się zdarza, że mleko po wydojeniu przybiera różne właściwości w zewnętrznym wyglądzie i wartości odżywczej. Przyczyny tego mogą być najrozmaitsze, najczęściej jednak zmiany mleka wywołane mogą być nieodpowiedniem obchodzeniem się, nieprzestrzeganiem warunków czystości przy dojeniu i przechowywaniu mleka, złą paszą, chorobą krów.

Mleko wodniste niekoniecznie może powstać przez dolanie wody do mleka normalnego, niekiedy takie wydzielają krowy z małą zawartością tłuszczu, wskutek przeziębień zimną wodą przy pojeniu lub trzymaniu bydła w zbyt zimnej oborze i na przeciągach; oprócz tego mleko wodniste może pochodzić od krów chorych na zaburzenia żołądkowe lub wreszcie i wskutek żywienia krów paszą wodnistą.

Mleko kwaśne po wydojeniu szybko zwarza się, — jest to wada, której przyczyną może być duszne powietrze w oborze i upały. Takiemu prędkiemu kwaśnieniu mleka zapobiega się przez natychmiastowe ostudzenie mleka po wydojeniu do temperatury 10 stopni Celsjusza, albo też ogrzanie do 70—80 stopni C. poczem zaraz chłodzi się do 10 stopni C, w ten sposób zabija się zarazki, które powodują kwaśnienie mleka (nazywa się to pasteryzacją mleka).

Mleko sine bywa wtedy, kiedy ukazują się na niem niebieskie plamki i żyłki — na takiem mleku tworzy się zabarwiona powłoka a pod nią znajduje się ciecz gorzka o nieprzyjemnym zapachu; powodują to pewne bakterje. Przyczyną tej wady jest wilgoć w oborze, zła, zepsuta, stęchła pasza, brudna i niechlujna obora, nieczyste utrzymywanie krów, (zwłaszcza wymion), brudne naczynia do mleka i brudne ręce dojarzy.

Mleko ciągliwe, śluzowate powstaje wskutek zanieczyszczenia naczyń do mleka i przez brudne utrzymanie obory.

Mleko gorzkie może być objawem choroby krowy i występuje przy cierpieniach i chorobie nerek, pęcherza, żołądka, a czasem wskutek zjedzenia zbyt wielkiej ilości ziemniaków lub paszy zepsutej. Przy pojawieniu się mleka gorzkiego, należy dwa razy dziennie obmywać strzyki i wymiona 2%-ym roztworem sody czyszczonej. Gorzkie mleko po zagotowaniu, trzeba jeszcze gotować przez 8—10 minut.

Mleko czerwone może być wywołane przez różne bakterje rozwijające się w brudnych naczyniach; takie mleko można oczyścić przez przecedzenie przez małę hydroskopijną (cedzidło z watą) i używać można tylko po przegotowaniu.

Mleko krwiste jest objawem zapalenia wymienia krowy i najczęściej występuje wskutek zjedzenia niektórych szkodliwych roślin jak: skrzyp, ostromlecz i t. p. Również zjawisko to może być też spowodowane przez kleszcze na pastwiskach leśnych. Mleko krwiste po przecedzeniu koloru swego nie zmienia — jest zupełnie niezdatne do użytku.

Jeżeli chodzi o ogólne zasady zapobiegania wszystkim wadom mleka, to polegają one na przestrzeganiu następujących warunków: czystość obór i pomieszczeń przeznaczonych na przechowywanie mleka, czystość wymion i naczyń na mleko, przewietrzanie obory. Co do krów, to pamiętać o tem, żeby ich nie przeziębiać, żywić dobrą paszą i świeżą, poić czystą niezbyt zimną wodą. Nigdy nie powinno się paść krów podczas dojenia, ponieważ to zmniejsza udój i zaśmieca mleko.

Wkrótce zamieścimy szczegółowe przepisy zarządzeń o dozorze władz administracyjnych nad mlekiem i jego przetworami. Wspomniane zarządzenie weszło już w życie z dniem 24 marca b. r. (Red.).

Podkarmianie pszczół.

Przebieg pogody w całej prawie Polsce jest dla hodowli pszczół bardzo niepomyślny. Chłody i ciągłe deszcze opóźniły wzrost roślin miododajnych, a słoty trzymają pszczoły w ulu. Jest to okolicznością niepożądaną nietylko dlatego, że pszczoły nie znoszą miodu ale i z tego powodu, że dla podtrzymania młodych pszczół muszą zużywać zapasy dawniej nagromadzone. Łatwo się zatem może zdarzyć, że zapasy te mogą ulec zupełnemu wyczerpaniu a rodzina pszczela zaczyna odczuwać niedostatek i głód. — Jeżeli tylko zauważy się, że rojowi zagraża głód a słoty i chłody nie pozwalają na pracę, oraz jeżeli przypuszczamy, że niepogoda zaciąga się na czas dłuższy, należy pszczoły ratować przez sztuczne podkarmianie. W tym celu trzeba rozpuścić 1 kg cukru na gęsty syrop (na rój słabszy wystarczy 1/2 kg) i podać go pszczołom w podkarmiaczce. Zadaje się ten pokarm późno wieczorem, mniej więcej o godzinie 9—10 wieczór, choćby przy latarni, usuwać zaś podkarmiaczki trzeba około godziny 4—5 rano. Zwykle 6 godzin wystarcza, aby pszczoły wybrały całą ilość podanego syropu. Wskazanych godzin należy przestrzegać dlatego, aby uniknąć napadu i rabunku pszczół obcych, co w okresach głodu i niedostatku zdarza się nader często. Ponieważ pszczoły wygłodzone rzucałą się łapczywie na syrop i topią się, przeto należy na wierzch syropu rzucić trochę słomy prostej, pociętej na kawałki długości 5-ciu palców. Pozwala to większej ilości pszczół brać pokarm i zapobiega ich topieniu się. (Urząd akcyz i monopoli państw. zwalnia cukier przeznaczony do podkarmiania pszczół od podatku, ale tylko w ilości 2 kg na pień. 1 kg cukru skażonego kosztuje 60 gr.).

Kto jest zwolniony i gdzie od daniny majątkowej.

Jak już podaliśmy, została wprowadzona na lat 5 nadzwyczajna danina majątkowa. Wymiar u rolników będzie dokonany w ten sposób, że podatek gruntowy wynoszący od 25—60 zł. będzie podwyższony o 20 proc. a wyższy nad 60 zł. o 40 proc. Gospodarstwa rolne o obsozarze mniejszym niż 7 ha, będą zwolnione od tej podwyżki podatku gruntowego. Ponadto zwolnione będą od daniny następujące gospodarstwa osadników wojskowych o powierzchni do 35 ha, w województwie krakowskim: w powiatach bialskim, gorlickim, jasielskim, limanowskim, myślenickim, nowosądeckim, nowotarskim, wadowickim i żywieckim. W województwach północno-wschodnich zostały zwolnione gospodarstwa osadników o powierzchni do 45 ha, w innych województwach do 35 i 20 ha.

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Zakaz przywozu welny surowej do Polski z zagranicy, obowiązuje od 12 czerwca b. r. Zakaz ten obejmuje wszystkie gatunki wełny surowej.

Dla obrony krajowej hodowli owiec, zarządzenie to będzie miało wielkie znaczenie.

Wywóz koni do Szwajcarji rozwija się w bież. roku dość pomyślnie. W maju b. r. wywieziono z Polski do Szwajcarji 297 koni.

Za konie płacono w Krakowie w ub. tyg.: pojazdowe od 150—300 zł.; pociągowe lekkie 100—200 zł.; rzeźne 60—80 zł. Ceny koni wzrosły w porównaniu do targu poprzedniego.

Ogólne zadłużenie krótkoterminowe gospodarstw rolnych w bankach wynosi obecnie 925 milj. zł., z czego przypada na Bank Polski 250 milj. zł.

Spadek dolara. Bank Polski płacił 28 czerwca b. r. za dolara amer. 7 zł Jest to spadek b. znaczny, jeszcze dotąd nienotowany po tak niskim kursie.

Stopa procentowa od wkładów w komunalnych kasach oszczędności będzie nadal wynosić 6—7 proc. — na skutek wyrażonej zgody ministerstwa skarbu.

Zwyżka cen skór. tak surowych jak i gotowych, dała się zauważyć na rynkach krajowych. W ciągu kilku tygodni ostatnich skóry gotowe twarde, podeszwy i skóry miękkie podrożały o mniej więcej 25 proc. Fachowcy twierdzzą, że tendencja zwyżkowa na skóry utrzyma się. — Ma to związek z zapotrzebowaniem skór zagranicą i zwyżką cen w Ameryce.

Uzupełnienie. W n-rze 27 „Dzwonu" str. 439, środkowe zdanie artykułu „Gradobicie na życie i pszenicy" ma brzmieć: Zauważono, iż w okresie pierwszej wegetacji, gradobicie rzadko wyrządza większe szkody. — W poprzednim natomiast zdaniu, wskutek nieuwagi zecerni powtórzone zostały wiersze.

O hodowli królików.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że Polska mimo że jest krajem rolniczym, sprowadza rok rocznie za setki tysięcy złotych, różnych skórek na futra, które obecnie rozpowszechnione o wiele więcej, niż parę dziesiątek lat wstecz. Wiadomo również, że wiele z tych bardzo eleganckich futer to poprostu skórki królicze odpowiednio wyprawione.

Z drugiej strony, konsumcja mięsa króliczego jest u nas niezmiernie mała w przeciwieństwie do Zachodu, gdzie Francja, Belgja, Anglja i Niemcy, już oddawna zorganizowały wzorowe hodowle królików. Paryż zjada tygodniowo 100-tysięcy królików, a hale targowe Paryża, Londynu, Berlina, notują setki tysięcy bitych królików rocznie zużytych przez ludzi. Poza korzyścią, jaką mają te kraje z wyprodukowania względnie taniego mięsa dla użytku ludności, dane statystyczne wykazują ogromne sumy, jakie przynosi im przemysł kuśnierski. Jest więc rzeczą stwierdzoną, że hodowla królików jest korzyścią pod każdym względem.

Niestety u nas jest ona, można śmiało powiedzieć, w stadjum początkowego rozwoju. Wprawdzie w ostatnich latach organizacje rolnicze pracują w kierunku rozpowszechnienia chowu królików po wsiach. Znajduje się też również dużo hodowców prywatnych, niestety jednak nie ma w tym kierunku jednolitej organizacji, nie ma dostatecznego pouczenia, jak się do tej hodowli zabrać i jak ją prowadzić. Handel skórkami króliczemi jest zupełnie nie zorganizowany i spoczywa przeważnie w rękach wędrownych kupców żydowskich, którzy będąc panami położenia, dyktują ceny horendalnie niskie. Wpływa zapewne na to też ta przyczyna, że drobni hodowcy nie znając prawideł potrzebnych, oferują do handlu skórki bite w nieodpowiedniej porze, źle wyprawione itd. które przez to stają się drugorzędnym towarem.

Wobec dziś panującej katastrofalnej sytuacji rolnictwa, wskazanem jest wyszukiwanie jakichkolwiek innych, od utartych sposobów, aby życie drobnego rolnictwa ułatwić i wskazać możliwość, choćby drobnego dochodu. Spadek cen na produkty rolne doprowadził drobnego rolnika do bardzo ciężkich warunków życia, odżywianie jest więcej niż skromne, ubranie liche. Byłoby dużą korzyścią hodowanie w każdej zagrodzie włościańskiej królików w mniejszej lub większej ilości, a przez to dostarczenie rodzinie tak bogatego w białko i składniki odżywcze pożywienia, jakiem jest mięso królicze. Z drugiej strony gdyby powstały zakładane przez organizacje rolnicze centralne dla skupu skórek i pewien dochód w gotówce byłby tym rodzinom przysporzony.

Centrale takie znajdowaćby się mogły przy mleczarniach związkowych, przy zbiornicach jaj, Kółkach rolniczych i t. d. Naturalną jest rzeczą, że tak jak każda hodowla, tak i hodowla królików wymaga znajomości i umiejętności. Wiadomości te trzeba nabyć przed zabraniem się do pracy, aby następnie nie pokutować na własnej skórze a raczej kieszeni. Umiejętność ta jednak nie jest tak trudna, dostępna i dla młodych, dlatego byłoby niezmiernie korzystnem, aby chłopcy i dziewczęta ze Stowarzyszeń Młodzieży zabrali się do hodowania królików. Ras królików mamy bardzo dużo, bezwzględnie najkorzystniej jest hodować rasę dużą — mamy wtedy i mięsa więcej i skórkę większą. Do najbardziej rozpowszechnionych ras hodowanych w Małopolsce należą: Chinchile, wiedeńskie niebieskie, olbrzymy belgijskie, Hawanny i inne. Niezmiernie ważnem jest, aby rozpoczynać pracę z materjałem wyborowym, dlatego nabywając króliki do chowu winno się zawsze kupować je z pierwszorzędnej hodowli, która daje nam gwarancję, że sztuki nabyte nie są spokrewnione ze sobą i dobrze wyrośnięte. Korzystniej jest zakupić samca gdzieindziej niż samicę i pamiętać w następnych latach o zmienianiu krwi, w przeciwnym bowiem razie po paru latach doczekamy się sztuk zwyrodniałych i w których wszystkie ujemne cechy rodziców będą się potęgować. Przechodząc do omówienia ras królików najbardziej rozpowszechnionych w Małopolsce, po krótce podać możemy ich cechy.

Króliki Szynszyle, doskonale się hodują, są płodne i zdrowe, o ile hodowane w odpowiednich warunkach. Umaszczenie futerka przypomina królika srebrzystego, z tą różnicą, że każdy włosek jest u dołu szary, u góry zaś biały i czarny. Królik ten należy do ras drobnych, waga jego nie przekracza 3 kg. Futerko najlepsze po 8 miesiącach.

Króliki wiedeńskie niebieskie cieszą się dużą popularnością w Polsce i słusznie, ponieważ futerko ich jest bardzo ładne, przypominające popielice. Królik wiedeński należy do ras dużych, waga jego dochodzi do 4—5 kg. Hodowla niebieskich wiedeńskich wymaga dużej staranności ze strony hodowcy, trzeba bowiem w doborze rozpłodników pilnie zwracać uwagę na równomierny odcień futerka, występujące bowiem włosy białe lub rudawe uporczywie występują u potomstwa, a są uważane za wady. Z olbrzymów belgijskich najkorzystniejsze do chowu okazują się białe, skórki ich cenione są w handlu z powodu łatwego przebarwienia. Należą one do ras wielkich, waga dobrze wyrośniętej sztuki dochodzi do 7—8 kg., to też kto z powodzeniem odchowa taką sztukę, ma i sporo mięsa z niej i piękną skórkę. Cechuje ich łagodne i spokojne usposobienie. Znoszą dobrze niewolę i nawet bez wybiegów, a tylko przebywając w klatkach stosunkowo niewielkich dają zdrowe potomstwo i nie podlegają chorobom, o ile sam hodowca nie popełni jakiejś omyłki.

Bobry Hawanna należą do ras drobnych, wagi do 3 kl. mają jednak tak ładne futerka, że stanowczo rasę tę polecić można ponieważ skórki zabitych w odpowiedniej porze bobrów, są prześliczne w kolorze o ładnym połysku i dobrze wyprawione dają nam śliczne futro. W tak krótkich ramach trudno omówić wiele kwestji związanych z hodowlą królików w zarysie powiedzieć tylko można, że hodowla królików bezwzględnie jest korzystną, pamiętać jednak należy, że chcąc, aby nam się udała musimy mieć sztuki przeznaczone do rozpłodu wyrośnięte, bez wad, że musimy je chować w odpowiednich warunkach, suchych widnych musimy je karmić odpowiednio, nie żądając za dużo przychowku w roku. Przestrzegając pilnie tych zasad z wszelką pewnością liczyć możemy na dobre rezultaty.

R. M.

Poradnik lekarski.

Mąka i chleb jako artykuły spożywcze

(Parę uwag o ich wartości odżywczej i zdrowotnej)

Mąkę — jak wiemy — otrzymuje się przez przemiał rozmaitych ziarn zbożowych, nasion roślin strączkowych, a także z ziemniaków. Przez mielenie ziarna zbożowe ulegają roztarciu, sproszkowaniu, a przytem ich części pożywne zostają oddzielone od bezużytecznych. Dawniej mielenie odbywało się w sposób bardzo prosty, bo przez rozdrabnianie ziarn przy pomocy kamieni młyńskich, dziś jednak w technice młynarskiej istnieją takie ulepszenia, że przemiał jest o wiele wygodniejszy, szybszy i dokładniejszy. Zależnie od rodzaju ziarn zbożowych oraz od sposobu mielenia odróżniamy różne gatunki mąki. Skład chemiczny mąki jest niejednakowy, bo zależy od jej gatunku. Np. mąka żytnia zawiera: 13,7% wody, 11,5% białka, 69% skrobji, 2% tłuszczu, 1,6% drzewnika, 1,4% popiołu*). W mące pszennej składniki zależą od tego, czy mąka jest delikatniejsza, czy grubiej mielona, a stąd więcej zawierająca otrąb: mąka pszenna delikatniejsza bardziej obfituje w skrobję, a mniej ma białka i tłuszczu, niż grubsza. Prócz wyliczonych składników w mące znajduje się tzw. klej zbożowy (gluten), który ma to do siebie, że wciąga wodę i zatrzymuje gazy. Dzięki tym własnościom nadaje on ciastu kleistości i czyni je porowatem; ciasto sporządzone z mąki mało zawierającej kleju jest zbite i jednolite, a więc pod względem piekarskim nieodpowiednie. Dobra mąka powinna być wolna od zanieczyszczeń i szkodliwych dla zdrowia domieszek. Zanieczyszczenia w mące pochodzić mogą przedewszystkiem już z ziarn z której mąkę otrzymano. Mianowicie ziarna te mogą być zakażone sporyszem, który jest silną trucizną, a ponadto wśród ziarn bez oczyszczenia przeznaczonych do przemiału moga się znachodzić różne chwasty i polne rośliny, które z ziarnami zmielone warunkują złe własności mące, czyniąc ją albo wprost dla zdrowia szkodliwą albo niesmaczną. Dlatego należy zboże przed zmieleniem uwolnić od chwastów i zbadać, czy nie jest zakażone grzybkiem sporyszowym. W mące nieodpowiednio przechowywanej mogą się zagnieździć różne pasożyty i robactwo. Takiemi pasożytami są gąsienice mola zbożowego, kleszcze, węgorek pszenny i inne. Również, gdy mąka jest źle przechowywaną, to mogą powstawać w niej fermentacje, drogą których wytwarzają się w mące substancje rozkładowe i kwasy psujące jej wartość. Dlatego należy zwrócić uwagę, ażeby mąka była przechowywana racjonalnie. Mianowicie należy ją przechowywać w miejscach suchych, przewiewnych i wolnych od brudu. Wreszcie wspomnieć należy o tem, że wartość mąki mogą niszczyć sztucznie dla celów fałszerskich dosypywane do niej różne substancje. Oczywiście taka mąka jest dla zdrowia stanowczo szkodliwą. Zafałszowanie można podejrzewać, gdy mąka w wyglądzie, w smaku albo w wyrabianiu ciasta okazuje się niezupełnie prawidłową. Próbkę takiej podejrzanej mąki należałoby przekazać odpowiedniemu laboratorjum do zbadania, a gdyby rozbiór próbki wykazał zafałszowanie, powinno się z tego zrobić należyty użytek, bo fałszowanie produktów spożyw. jest przestępstwem.

Z mąki wypieka się chleb. Mianowicie najsamprzód przez dodanie do mąki odpowiedniej ilości wody i drożdży lub zaczynu wyrabiamy ciasto, a potem to ciasto po uformowaniu pieczemy na chleb w odpowiednich piecach. Przygotowanie ciasta musi się odbywać z zachowaniem wielkiej czystości. Zarówno czystym musi być sam materjał, jak i personal zajęty wypiekaniem chleba oraz wszelkie naczynia w których ciasto się przygotowuje i wkłada do pieca. W miastach wypiekaniem chleba zajmują się piekarnie, nad któremi jest roztoczony nadzór sanitarny. Skład chem. chleba zależy od gatunku mąki, z której chleb przyrządzono. Chleb powinien być smaczny, o apetycznym wyglądzie, odpowiedniej zbitości, niezawierający niepożądanych dodatków i przymieszek: popiół, cząsteczki węgla, kawałki słomy, owady itp. W chlebie mogą się zagnieździć zarazki lub ich zarodniki. Z tych, w chlebie spotykanych zarazków znamy t. zw. prądka kartoflanego, różne zarazki chorobotwórcze i takie, które mogą psuć smak chleba i sprowadzać jego wadliwości. Naturalnie, że chleb zakażony zarazkami jest dla zdrowia szkodliwy i nie powinien być bezwarunkowo używany. Zarazki mogą się dostać do chleba już to z mąki, jeżeli ona była zakażona, już też wnikają one do wypieczonego chleba. Co się tyczy strawności chleba, to chleb biały otrzymany z mąki o małej zawartości otrąb jest lepiej strawny, aniżeli chleb razowy. Z drugiej jednak strony chleb razowy jest pożywniejszy, gdyż mieści w sobie więcej ciał azotowych, witaminów i soli mineralnych.

W. S.

Echo miast

Tak się nazywa nowy tygodnik, który pod datą 1 lipca po raz pierwszy opuścił prasę drukarską. Wyszedł z Krakowa, z tego Krakowa, który przez tyle wieków wiódł prym wśród miast Polski, nie tylko dlatego, że w nim mieszkali i stąd potężną Polską i Litwą rządzili nasi królowie, ale zwłaszcza dlatego, że tu doszedł do potęgi stan mieszczański. Dawne to czasy... świadkami ich kamienice okalające rynek krakowski, świadkami ich sukiennice, symbol polskiego handlu i przemysłu. Ale trzeba powściągnąć fantazję nie błądzić tylko po starych mieszczańskich rezydencjach, które dziwią się, że w tak obcem sobie znalazły się dziś środowisku. Trzeba spojrzeć w twarz rzeczywistości dzisiejszych miast naszych i stwierdzić, że chyba poza Poznaniem i kilku miastami Wielkopolski, miasta polskie dziś już nie istnieją. Istnieją dziwne mieszańce polsko-żydowskie, ale to nie polskie miasta. Nasz stan posiadania w miastach kurczy się. Schodzimy na nosiwodów, posługaczy, biuralistów, woźnych i dłużników pozaprząganych w rydwan ludzi duchem, religją, kulturą i celami nam obcych. Mieszczaństwo polskie jest w rozsypce. Nowopowstały tygodnik pod hasłem: *„Bez polskich miast nie będzie Polski“* wziął sobie za cel budzenie mieszczaństwa całej Polski, by sobie uświadomiło, że miasta muszą być polskie, że ani jednej więcej placówki nie wolno nam stracić, owszem zdobywać nowe lub odzyskiwać przepadłe.

Tygodnik „Echo miast“ powiada sam o sobie, że jest ponadpartyjnym i służy sprawom polskiego mieszczaństwa. To powinno wystarczyć, by skupić koło niego tych co chcą, by w Polsce były polskie miasta. A któżby tego nie chciał? — Zatem Szczęść Boże!

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Szpitalna l. 18. I. p. Prenumerata miesięczna 1 zł., kwartalna 3 zł., półroczna 6 zł., roczna 12 zł. Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy.

*) Gądzikiewicz: „Higjena ogólna“ cz. I.

Co nam piszą.

Z Krakowa. Pierwsze w Krakowie nabożeństwo Eucharystyczne dla chorych. Staraniem Sodalicji Marjańskiej Akademików i przy współudziale Towarzystwa św. Wincentego a Paulo dnia 29 b. m. odprawione zostało w kościele św. Florjana pierwsze w Krakowie nabożeństwo Eucharystyczne dla chronicznie chorych, leżących w prywatnych domach.

Chorzy przewiezieni zostali do kościoła karetkami Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego i Polskiego Czerwonego Krzyża. W nabożeństwie wzięło udział około 50 chorych, bądź leżących na noszach i wózkach, bądź też siedzących w stallach prezbiterjum lub na krzesłach. Wśród nich wielu znajdowało się takich, którzy od kilkunastu nieraz lat wskutek choroby nie mogli być w kościele.

Mszę św. odprawił ks. prepozyt Dr. B. Niemczewski, który też wygłosił krótkie przemówienie do chorych. W czasie Mszy św. chorzy, uprzednio wyspowiadani w swych domach przez XX. Misjonarzy przyjęli Komunję św. Po błogosławieństwie Przenajśw. Sakramentem, ks. St. Jasiński i ks. A. Gałuszkiewicz osobno nad każdym chorym odmówili specjalne modlitwy i dokonali liturgicznego obrzędu nakładania rąk. Uroczyste nabożeństwo wywarło na chorych głębokie wrażenie — łzy w oczach wielu świadczyły o odczuwanem wzruszeniu.

Po nabożeństwie SS. Miłosierdzia i Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia na dziedzińcu kościelnym ugościły chorych śniadaniem; następnie te same karetki odwiozły chorych do domów.

Myśl urządzania nabożeństw dla chorych wypływa z zadań miłosierdzia, pojętego po chrześ-cijańsku, które nietylko stara się przynieść ulgę w cierpieniach fizycznych, ale przedewszystkiem pamięta o duchowych potrzebach chorych. Z uznaniem trzeba podkreślić chętną pomoc Krak. Pogotowia Ratunkowego, które nietylko sprawnie i szybko przewiozło chorych, ale także na miejscu otoczyło ich opieką lekarską. Wdzięczność należy się również Okręgowemu Szpitalowi Wojskowemu za użyczenie potrzebnej ilości noszy.

Podgórze-Płaszów. 22 czerwca b. r. jako w Oktawę Bożego Ciała, urządziło tamtejsze Zgromadzenie XX. Najświętszego Serca Pana Jezusa z Ks. Rektorem Wiechciem na czele, poraz pierwszy na terenie Płaszowa procesję. Po nieszporach odprawionych przez jednego z OO. Redemptorystów rozwinęła się wspaniała procesja przy współudziale miejscowego i zaproszonego duchowieństwa. Przy czterech pięknie i gustownie przybranych ołtarzach odśpiewano Ewangelję św., poczem procesja przy udziale licznie zebranej rzeszy wiernych, wśród śpiewów religijnych przy akompanjamencie orkiestry wychowanków Braci Albertów, przeszła ulicami dzielnicy, a częściowo przez pola wśród zbóż i powróciła do kaplicy. Tu po odśpiewaniu uroczystego „Te Deum", oraz udzieleniu przez Celebransa Błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, zakończyła się ta piękna uroczystość, pozostawiając w sercach umiłowanie Eucharystycznego Chrystusa.

Należy podkreślić z wielkiem uznaniem fakt, że mimo powszedniego dnia, wzięło udział w procesji dużo osób ze sfer robotniczych, i że domy, koło których przechodziła procesja, były pięknie przybrane zielenią, kwiatami, obrazami i iluminowane światłem. Przy ołtarzach śpiewał pieśni po łacinie chór miejscowego S. M. P. żeńskiej, prowadzony przez SS. Służebniczki z miejscowej Ochronki.

Miejscowe społeczeństwo nie szczędziło czasu i trudów, aby ta uroczystość wypadła jak najlepiej. (S.).

Z niedalekiej przyszłości mamy do zanotowania akademję, którą w „święto druchen" urządziło płaszowskie S. M. P. żeńskie. Przemawiali: ks. prepozyt dr. Niemczyński o znaczeniu święta druchen, p. A. Wroński „o 600-letniej rocznicy Kazimierza Wielkiego", oraz na temat „o należytem zachowaniu się". Piękny śpiew druchen, deklamacje i okolicznościowa komedyjka zakończyły zebranie. Sala była przepełniona.

Podobna uroczystość odbyła się w S. M. P.—Podgórze z przemówieniem ks. Patrona, referatem druchny Karalusówny, orkiestrą S. M. P. (m.), śpiewami i wesołą komedyjką.

(W.).

Parafja Bielany pod Kętami 11 czerwca obchodziła uroczystość poświęcenia odnowionego obrazu Matki Boskiej, który tu już od przeszło 100 lat jest czczony. Na wezwanie ks. proboszcza Antoniego Góralika ludność z całą gotowością mimo ciężkich czasów pospieszyła z ofiarami, by ratować nadniszczony obraz. Dzień poprowadzenia i poświęcenia obrazu był jednym wielkim hołdem wszystkich stanów dla Bogarodzicy, którą lud nasz kocha i czci jak najlepszą Matkę. Odnowienia obrazu dokonała znana firma Kopczyński i Ska w Krakowie.

W Rzykach k. Andrychowa 22 czerwca w nocy kilku bandytów zamierzało dobrać się do znajdującej się w kancelarji parafjalnej kasy Stefczyka. Uprzednio dwóch ludzi pilnujących w nocy kościoła zamknęli w domku strażniczym. Zamach się nie udał, zostali spłoszeni i ostrzeliwując pogoń, musieli umknąć. Musieli chyba być bez rozumu, wyprawiając się dziś po skarby na wieś.

Kossocice. Takich chwil, jakie przeżywaliśmy w niedzielę 18 czerwca b. r., miała nasza parafja w długiem swem istnieniu może tylko trzy. Pierwsza ginie w przeszłości i tylko słabe ślady zostawiła po sobie t. j. zbudowanie świątyni poraz pierwszy na wzgórzu kossocickiem, druga to rok 1404; powtórne erygowanie (utworzenie) parafji i udotowanie jej, t. j. nadanie jej przez ówczesnych dziedziców (Jaśka Prandotę) dostatecznego utrzymania dla proboszcza i kościoła. Zanim wspomnę o trzeciej, zaznaczę, że przez te długie wieki nie zdobyła się parafja na kościół murowany. Chwilą trzecią jest położenie kamienia węgielnego przez Najprzew. Księcia Metropolitę Sapiehę pod nowy kościół murowany w Kossocicach. Prawda, to nie jest jeszcze ukończenie, ale początek, to połowa dzieła, zwłaszcza, że już stoi prawie wykończone prezbiterjum, kaplica i zakrystja.

Uroczystość wypadła wspaniale. Deszcz, który obficie lał przedtem i wieczorem, czekał na nas, choć barometr gwałtownie spadał, co prawdopodobnie wielu dalszych gości wstrzymało. Po przywitaniu Najdostojniejszego Arcypasterza, odbyło się podpisanie i odczytanie dokumentu historycznego i złożenie go pod kamieniem węgielnym. Poczem Najprzew. Książę Arcybiskup przemówił prosto, ale uderzał w to, co najważniejsze. Zasłuchane tłumy nauczał o znaczeniu świątyni, pochwalił zapał i ofiarny trud, ale wskazał, że Bóg tylko wtedy przyjmie ofiarę i da dokończyć, gdy serca i ręce będą czyste. Upominał, by budując świątynię murowaną, pamiętały o swojej duszy, „wy kościołem Bożym jesteście" wołał za św. Pawłem. Nakoniec udzielił swego arcypasterskiego błogosławieństwa. Następnie sumę odprawił ks. prof. Kamieński, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kan. Jacaszek. Całą uroczystość zakończyła akademja ku czci naszego Najczcigodniejszego Gościa w domu parafjalnym.

Mamy nadzieję, że Najprzewiel. Książę Metropolita przychylnie przyjął nasze usiłowania, by Mu podziękować za Jego łaskawe przybycie, bo jeszcze raz przemówił i pobłogosławił nam.

Jeden z parafji.

W Milówce tegoroczne święto druchen zeszło się z piętnastą już rocznicą istnienia miejscowego SMP. żeńskiego. Uroczystość poprzedziły 3-dniowe rekolekcje głoszone przez księdza sekretarza okręgowego St. Słonkę. W rekolekcjach uczestniczyły druchny z Milówki, Cisca i Kamesznicy. W niedzielę w czasie Mszy św. odprawionej przez księdza patrona Selwę druchny przystąpiły do wspólnej Komunji. Popołudniu odbyła się akademja z udziałem druchen i ich rodziców, duchowieństwa, p. dyr. Koczurowej i bardzo dla Stowarzyszenia życzliwego Koła Pań. Na program akademji złożyły się przemówienie ks. Patrona, sprawozdanie z 15-letniej historji SMP. wygłosiła przewodnicząca SMP. z Milówki, nadto deklamacje, śpiewy i obrazki sceniczne z udziałem 3 wyżej wspomnianych Stowarzyszeń. (H. K).

S. p. Mieczysław Szybalski

Wspomnienie pośmiertne.

Dn. 2 czerwca br. zmarł w Krakowie emerytowany radca sądu Apelacyjnego, Mieczysław Szybalski przeżywszy 91 lat życia. Długie to życie było całkowicie poświęcone Bogu, bliźniemu i krajowi, tak, że może dla każdego obywatela-Polaka być wzorem do naśladowania. Głęboko wierzący i szczerze pobożny każdym czynem i słowem wyznawał swą wiarę. Codzień można go było widzieć bez względu na porę dnia i roku na wczesnej Mszy św. w kościele OO. Kapucynów przystępującego do Stołu Pańskiego. Zwyczaj ten zachowywał, dopóki mógł wychodzić, a że z łaski Bożej cieszył się doskonałem zdrowiem do późnej starości, dopiero na rok przed śmiercią na wyraźny zakaz lekarza musiał tego zaniechać. Z miłości Bożej wynikała u niego miłość bliźniego. Cały wolny od zajęć zawodowych czas poświęcał pracy społecznej. Przedewszystkiem oddał się instytucjom sierocym, rozumiejąc dobrze, że sieroty — to istoty potrzebujące pomocy, jak nikt na świecie, że ratując je od zguby, ratuje się pożytecznego członka społeczeństwa. Pracował więc cicho, ale wydatnie w Radzie Opiekuńczej, w T. O. M. w Zakładzie ks. Siemaszki, a szczególniejszem umiłowaniem i opieką otaczał Zakład ks. Michaelitów w Pawlikowicach dla opuszczonych chłopców. W czasie wojny pracował w K. B. K., słowem szedł zawsze z ofiarną pomocą, wszędzie tam, gdzie zachodziła nagląca potrzeba. Czynił zaś to wszystko cicho i bez rozgłosu, jako rzecz najnaturalniejszą w świecie. W stosunkach z drugiemi był zawsze miły, przyjacielski i nadzwyczaj serdeczny. Nigdy nie tracił równowagi, i pogody ducha, nie wpadał w pesymizm, czy zniechęcenie, kiedy instytucjom dobroczynnym, jak np. Zakładowi ks. Siemaszki, groził upadek, tylko pokrzepiał innych i pracował energicznie, by ratować zagrożone dzieło. Ta zadziwiająca pogoda ducha była nagrodą za wierne spełnienie obowiązku; zrobiwszy, co mógł, zdawał resztę na Boga i spokojnie patrzył w przyszłość. Bóg też obdarzywszy go już tu na ziemi wielu darami, powodzeniem, miłością ludzką, długiem życiem przy czerstwem zdrowiu i dobrych siłach, powołał go do Siebie po wiekuistą nagrodę. T. St.

Drobne wiadomości.

Zjazd ks. Asystentów parafjalnej Akcji Katol. w Poznaniu powziął następujące rezolucje:

1. W każdej parafji winien być niezwłocznie zorganizowany Zarząd Parafj. A. K. jako sztab najbliższych współpracowników duszpasterza.

2. Niezbędnym warunkiem rozwoju Parafj. A. K. jest wewnętrzne wyrobienie świeckich katolików, jako przygotowanie do czynu apostolskiego.

3. Najskuteczniejszym środkiem odnowienia wewnętrznego i rozbudzenia ducha apostolskiego są rekolekcje zamknięte.

Konkordat z Austrją jest dwunasty z rzędu za panowania Piusa XI, z Łotwą w r. 1922, z Polską i Bawarją w r. 1925, z Litwą w r. 1927, z Czechosłowacją (modus vivendi), z Portugalją, Prusami, Włochami i Rumunją w r. 1929, z Badenją w r. 1932).

Ta długa lista jest najlepszym obrazem wysiłków Ojca św., by jaknajzgodniej uregulować stosunki między poszczególnemi państwami.

Polacy w Holandji zdali egzamin ze swej działalności organizacyjnej, poczucia narodowego na ulicach Heerlen, ośrodka holenderskiego zagłębia węglowego (95% naszej emigracji). Grupa polska podczas „Dnia Katolickiego" w Heerlen kroczyła z 9 sztandarami. Malowniczo wyglądała dziatwa w barwnych strojach krakowskich. Zebrane tłumy hucznie oklaskiwały Polaków. Biskup Semmens powstaniem z miejsca publicznie wyraził swe uznanie dla naszych rodaków.

250 wychowanków królewskiego instytutu dla głuchoniemych w Rzymie Ojciec św. przyjął na adjencji i rzmawiał z tymi, którzy już nauczyli się mówić wskutek nauki w instytucie.

Organ Watykański „Osservatore Romano" wyraża się z uznaniem o działalności politycznej i gospodarczej kanclerza Austri, Dollfussa i podkreśla, że stanowisko kanclerza na konferencji londyńskiej spotkało się z ogólną aprobatą państw.

Do walki z bezbożnictwem powstał nowy miesięcznik francuski, „Domain". Wydawcami są katolicy, prawosławni i protestanci.

Procesje Bożego Ciała w Niemczech szykanowano na prowincji. Np. komisarz rządowy w Essen w rozporządzeniu o uroczystościach, przy których szkoły winny być ozdobione flagami, zaznacza wyraźnie: „ozdabianie flagami w dzień Bożego Ciała na przyszłość nie może mieć miejsca".

W Jueteborgu koło Brandenburga Niemcy zorganizować mieli obóz wojskowy dla rosyjskich wojsk przeciwbolszewickich. Ma to być przednia straż w zamiarach kolonizacji Rosji.

Aresztowania w Niemczech rosną stale w liczbę. Wnet chyba wszyscy politycy niehitlerowscy znajdą się w więzieniu „dla bezpieczeństwa".

Napróżno zgłaszają się żydzi do organizacyj hitlerowskich, gdyż ich tam nie chcą.

Mandaty hitlerowców w parlamencie austryjackim i we wszystkich przedstawicielstwach krajowych i gminnych uznano za wygasłe wobec rozwiązania partji hitlerowskiej.

Wyzywające ulotki rozrzucał niemiecki samolot nad Linzem w Austrji, w którym hitlerowcy zapowiedzieli bezwzględną wojnę rządowi Dollfussa.

Król szwedzki, Gustaw, obchodził w gronie rodzinnym 75-lecie swych urodzin.

Estonja odstąpiła od parytetu złotowego i obniżyła kurs koronowy o 30%.

Trzęsienie ziemi na Sumatrze zniosło wprost szereg miejscowości i pochłonęło wiele ofiar w ludziach.

Stulecie katolicyzmu obchodzili katolicy w Chicago. 28-go maja b. r. 1833 założono tam pierwszą parafję. Burmistrzem miasta jest obecnie katolik.

Tow. Św. Wincentego a Paulo w Washingtonie wydało ponad 13 tys. dolarów w ciągu ostatnich 3 miesięcy.

— **„Gdy państwa dłużnicze dawały krew,** myśmy wydawali pieniądze" — twierdzi senator demokratyczny Glass w kongresie Stanów Zjedn. — Narazie jednak te państwa, które nie zapłaciły, m. i. Francja i Polska otrzymały niezbyt miłe noty dyplomatyczne. Zato z Finlandją podjęto narady w sprawie długów.

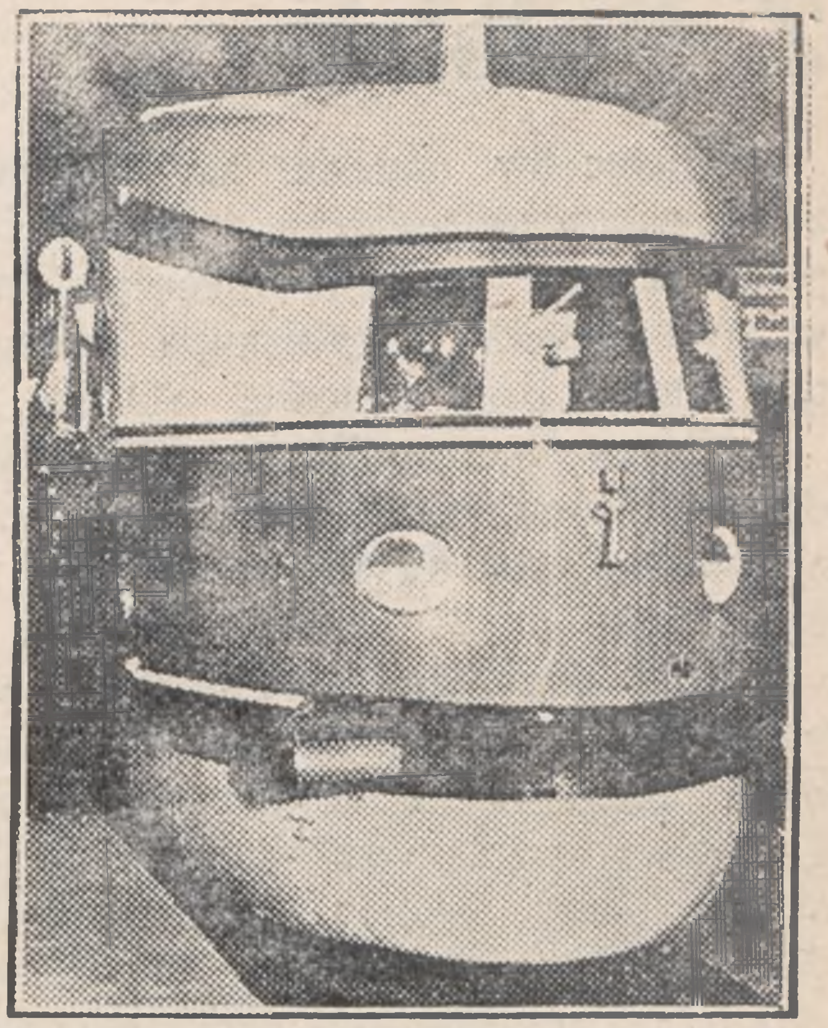
Nie opłaca się zdrada! W Charkowie zostali aresztowani byli komunistyczni posłowie do Sejmu polskiego: Prystupa, Paszczuk i Wojtiuk, którzy w swoim czasie zbiegli do Sowietów.

76-letnia komunistka niem., Klara Zetkin, zmarła w sanatorjum pod Moskwą.

Bolszewicy przemycają broń na wielką skalę z Rosji do Irlandji, a przeznaczonej dla armji irlandzkiej. Wiadomość ta zaniepokoiła Anglję.

Odpowiedzi redakcji.

Druchna (Andrychów) korespondencja nie podpisana — nie zamieścimy.



Nie hitlerowiec w pikelhaubie, tylko najszybszy pociąg elektryczny.

Rzeczy ciekawe.

11-letni skaut wyratował tonące dzieci. W węgierskiej miejscowości Jaszberemy Antoni Haut wyratował z rzeki Zagyva dwoje rodzeństwa od niechybnej topieli. Widząc, że dzieci wpadły do rzeki, bez namysłu rzucił się do wody i wyciągnął je na brzeg. Obecni przytem, zgotowali małemu bohaterowi serdeczną owację.

Marsz protestacyjny 2000 robotników. Około 2000 robotników dokowych w St. Nazaire we Francji wyruszyło do Nantes, by złożyć prefektowi departamentu protest przeciwko zaniechaniu dalszej budowy okrętów transoceanicznych, przez co protestujący pozbawieni **zostali pracy.**

Nie oni pierwsi. Za uciekinierów z Rosji sowieckiej podali się dwaj członkowie „hurtka" białoruskiego z pow. nowogrodzkiego, którzy zbiegli przed aresztowaniem w 1930 r. do Rosji sowieckiej. Po dwuletnim pobycie w Rosji, zrazili się do komunizmu. Zapytani, dlaczego powrócili, odpowiedzieli iż „wolą w Polsce siedzieć w więzieniu, niż w Sowietach być na wolności".

Szklana góra. W Ameryce północnej w Yellowstone, istnieje góra z masy szklanej pochodzenia wulkanicznego. Powstała z przeźroczystej lawy wygasłych już wulkanów, w dolnych pokładach bardziej zwarta, w górnych zaś porowata; skoro oświeci ją słońce, przybiera wygląd niezwykle fantastyczny. Cała bowiem ta szklana masa lśni mnóstwem migocących barw. Przy zachodzie słońca widok tej góry jest nieporównany i prawdziwie cudowny. h

Polityk żydowski w Palestynie, Arlosoroff, padł z ręki polskiego żyda Stawskiego z Brześcia n. B. — I tam zapisują się tak niesławnie!

Katastrofalny wylew Jangtse. Rzeka Jangtse wystąpiła z brzegów i zalała wielkie obszary Chin środkowych. Mają być wielkie ofiary w ludziach.

Największą ilość mostów i wiaduktów ma trasa kolejowa, 33 kilometrów długości, łącząca w Czechosłowacji: Zwoleń i Krupinę. Znajduje się tam 120 mostów rozmaitej wielkości, oraz wiaduktów. Jeden wiadukt liczy 83 metry długości i 13 mtr. wysokości, drugi — 120 mtr. długości i 14 mtr. wysokości. Z dwu tuneli, jeden ma 230 mtr. długości.

Głusi mogą słyszeć. Nie wszystkie wypadki głuchoty są beznadziejne. Jeżeli przytępienie słuchu jest częściowe, wynikłe z uszkodzenia bębenka lub nerwu, można postarać się o doprowadzenie fal dźwiękowych do ucha wewnętrznego drogą okólną przez kość czaszki.

Ostatnim wynalazkiem są znajdujące się w użyciu minjaturowe mikrofony, połączone z baterją elektryczną i siatką amplifikacyjną. Przykłada się go do jakiegobądź miejsca na głowie, a wszystkie dźwięki dochodzą do ucha wewnętrznego głuchego z jasnością i wyrazistością, o jakiej nie można było dawniej nawet marzyć.

Zamiast obiadu. Heidelberski Prof. Kasper Schmidt w ciągu 5 lat czynił doświadczenia nad nasionami bawełny i doszedł do wniosku, że nasiona te są niezwykle pożywne, zawierają bowiem witaminy A, B, C i E. Wyciąg z tych nasion jest niezwykle odżywczy. Dwie maleńkie pastylki w zupełności zastępują trzy normalne posiłki. Jedna szczypta proszku nasion bawełny zwiększa pożywność potraw o 30%. — Chcemy wierzyć.

Mianowanie.

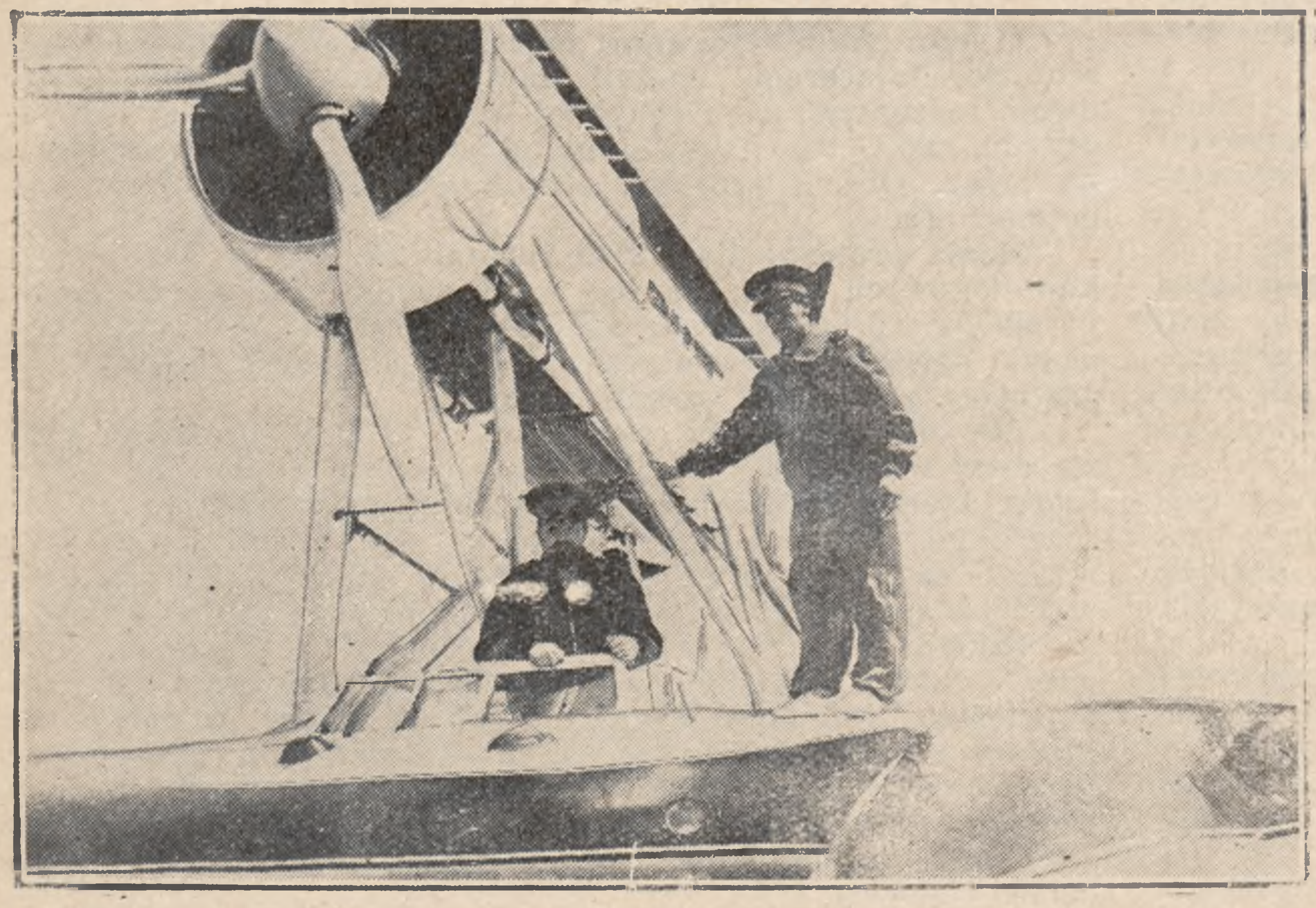
Wicedziekanem dekanatu mogilskiego został zamianowany **X. Leon Katana,** probosz w Ruszczy

Z Polski

Ojciec Św. nadesłał Ks. Arcybisk. Nowowiejskiemu pismo z życzeniami w związku z jubileuszem 25-lecia sakry biskupiej. Wzywa przytem diecezjan do poparcia Akcji Katol. w myśl projektu Arcybiskupa i błogosławi jemu i szczególnie tym, którzy przy budowie »Domu Katolickiego« się zasłużą.

Organ metropolji prawosławnej »Słowo« powtarza brednie hitlerowskie, że Ojciec św. Pius XI pochodzi z rodziny żydowskiej, aby swym wyznawcom jeszcze bardziej obrzydzić katolicyzm.

Pod skrzydłami prawosławia sekciarze z t. zw. kościoła narodowego (Huszny) otworzyli kaplicę w nowowybudowanym, kosztownym domu w Warszawie na »Saskiej Kępie«. Duchownym mianował metropolita Dionizy niejakiego Filarskiego. Przy kaplicy otworzono biuro rozwodowe, a rozwodów udziela konsystorz prawosławny. To stanowi główne źródło dochodów dla akcji sekciarskiej. Mieszkańcy Saskiej Kępy występują do władz z protestem przeciwko sekciarzom o zakłócenie spokoju i obrażanie uczuć katolickich ludności.



24 hydroplany włoskie wyleciały do Ameryki, by stanąć na wystawie w Chicago i roznieść sławę włoskiego imienia. Na fotografji dowódca wyprawy generał Balbo przy aparacie.

Szwedzkie pancerniki z okazji uroczystości morza odwiedziły Gdynię, witane uroczyście.

Składki ubezpieczeniowe pracowników umysłowych podwyższono dość poważnie. Dodatnią cechą podwyżki jest fakt, że składka procentowo wyższa jest dla wyższego uposażenia, a nie jednakowa dla wszystkich.

1,556.340 zł. mają wynosić wydatki funduszu Bezrobocia w lipcu b. r. Wedle ostatniego spisu liczba uprawnionych do zasiłku wynosi 226, 466 osób. — Niedobór Funduszu w r. 1932 wyniósł ponad 43 miljony zł.

Proces o 30 milj. zł. toczy się w Katowicach przeciw 7 żydom, za przemycanie sacharyny. — Nie byłoby tych kłopotów, gdyby cukier był tańszy i mógł naprawdę krzepić obywateli.

Skandaliczną aferę w sprawie zamówień wykryto w warsz. Radzie szkolnej. Jeszcze gorsze nadużycia wychodzą na jaw w procesie »Podlaskiej Wytwórni Samolotów« i jej właścicielem bar. Różyczką Resenwerthem.

Po zakończeniu zatargu o wypłatę zarobków w Wolicy pod Chęcinami (w woj. kielec.) zastępca starosty zaprosił do swego auta sekretarza związku zawodowego. Na krzyk kogoś: »Śliwiński aresztowany« tłum rzucił się na samochód. W zamieszaniui i bójce zginęła jedna osoba a rannych jest 5 (3 policjantów). Dopiero po uspokojeniu okazało się, że nieporozumienie wywołało tragiczne zajście.

Żydzi między sobą. W Lublinie przyszło do krwawej walki między zwolennikami Żabotyńskiego, wodza legjonu żydowskiego, a jego przeciwnikami z socjalistycznego »Bundu«. Nim przybyła policja, kilkunastu żydów odniosło ciężkie, a wielu lekkie rany.

Gdański senat (rząd) prowadzi rokowania w sprawach spornych z Polską. Prezydent Rauschning ma nawet przyjechać do Warszawy. — Także w polityce wewnętrznej okazuje się senat umiarkowany wobec żydów. Parlament gdański (Volkstag) uchwalił mu pełnomocnictwa do r. 1937(!)

Wzorem Niemiec także Gdańsk skasował bojowe organizacje niemiecko-narodowe (Hugenberga) i chrześcijańskie związki zawodowe. Niedobrze robią państwa, które wykluczają chrześcijaństwo z życia zawodowego. Zaraz wejdzie tam komunizm.

Ze świata

Konferencję rozbrojeniową odroczono do czasu przygotowania wniosków, uzgodnionych przez rzeczoznawców. — Czy aby nie będzie to czekanie do końca świata, który wszystkich pogodzi?

Państwa rolnicze Europy wcale się nie zachwycają pomysłem ograniczenia produkcji, a zniesieniem zakazów i ograniczeń w handlu. Zupełnie słusznie!

Mimo rozejmu celnego na czas konferencji gospodarczej w Londynie, niektóre państwa (nawet Stany Zjedn.) pod różnemi tytułami stosują nowe stawki celne i inne opłaty. — Anglja na konferencji zaprojektowała wogóle zniesienie ograniczeń przywozowych.

Echa wybuchu w bazylice św. Piotra. W związku ze śledztwem w sprawie wybuchu w bazylice św. Piotra, aresztowano podejrzanego żyda z Grecji. Ranni w wypadku, prócz jednego, już opuścili szpital. Choć Watykan nie przywiązuje zbytniej wagi do tego wypadku, wprowadzono jednak pewne obostrzenia przy wstępie na terytorjum watykańskie. Gwardja szwajcarska i żandarmi papiescy żądają obecnie otwierania wszelkich podejrzanych paczek.

Szwajcarja przeciw bezbożnikom. Rada kantonalna w Bernie uchwaliła wniosek domagający się od Rady Związkowej podjęcia koniecznych zarządzeń przeciw zorganizowanej w Bazylei centrali propagandy bezbożniczej w celu zachowania kulturalnej powagi kraju i w obronie pokoju religijnego w Szwajcarji.

Konserwatyści angielscy niepokoją się ustępstwami rządu wobec nacjonalistów indyjskich i żądają ostrzejszego kursu przeciw nim. — Ale czy to co pomoże? Pęd do wolności jest mocniejszy niż wszystko.

Złote Gody »La Croix« (krzyż). 50-letni jubileusz ukazania się pierwszego numeru tego dziennika katolickiego Francji, redakcja uczciła skromnym obchodem, w którym wzięli udział trzej członkowie wydawnictwa z przed 50-ciu lat, m. in. sędziwy dyrektor »Bonne Presse« (dobra prasa) Leon Berteaux.

Organizacje wolnomyślicieli rozwiązano w Austrji. Po centrali w Wiedniu przyjdzie kolej na lokalne związki wolnomyślicielskie.

Do nagrody pokojowej Nobla wysuwa się osobę Hindenburga, a na rok przyszły — Mussoliniego(!). No to chyba wnet doczeka się tej nagrody i — sam Hitler.

Jubileusz »Maasbode« 24 czerwca r. b. ukazał się jubileuszowy 25.000-ny numer znanego i zasłużonego katolickiego dziennika holenderskiego »Maasbode«. Ojciec św. nadesłał niezwykle serdeczną depeszę z błogosławieństwem »De Maasbode« jako tygodnik ukazał się 1. paźdź. 1868 r. jako

6 kolumn małego formatu. Założony jako organ walki z rozwielmożnionym liberalizmem przez grono katolików rotterdamskich. Posiadał zaledwie 200 prenumeratów, a po dwóch tygodniach do 1.500. Obecnie należy do najbardziej rozpowszechnionych dzienników holenderskich.

Związki zawodowe chrześcijańskie zagarnęli w Niemczech hitlerowcy, usuwając dawne zarządy i konfiskując mienie związków. Zachłanność i rabunek hitleryzmu niema granic. Dążą też do zniszczenia partji katolickiej Centrum.

Fala represyj objęła nietylko bawarską partję ludową, ale także centrum i duchowieństwo katolickie. W więzieniu osadza się proboszczów »dla własnego bezpieczeństwa« lub pod zarzutem »szkodliwej agitacji«. Odwołano zapowiedziany na 2 lipca północno-szwabski dzień katolicki w Heuburgu, rozwiązano konferencję duchowieństwa w Palatynacie i t. p. Hitlerowcy wyrażają się obelżywie o duchowieństwie i głoszą, że muszą ostatecznie rozprawić się z centrum.

Tajemnicze samoloty nad Berlinem rozrzuciły ulotki przeciw Hitlerowi. Z tego powodu wiele organizacyj i pism domaga się dozbrojenia Niemiec w zakresie floty powietrznej. — Gazety francuskie uznają, że sam rząd niemiecki celowo zorganizował ten »napad« na Berlin.

Min. Hugenberg podał się do dymisji, przyczem liczy, że wobec tego przestanie obowiązywać ustawa o pełnomocnictwach dla rządu, uchwalona przy poparciu jego zwolenników.

Bułgarja ma nareszcie dość terorystów, mordujących się między sobą i wobec tego przeprowadzono w stolicy, Sofji, rewizje i konfiskaty broni, która dała obfity plan. Parlament uchwalił ustawę o zwalczaniu zamachów.

Psuje się przyjaźń rosyjsko-niemiecka. W biurach handlowych sowieckich w Berlinie przeprowadzono rewizję. Rząd rosyjski protestował przeciw planom, rozwiniętym przez memorjał min. Hugenberga w Londynie, który żądał wspólnego wystąpienia przeciw Rosji i kolonizacji jej przez Niemców.

Na ukrainie panuje straszliwa posucha przy temperaturze do 35° Cel. W niektórych okręgach zasiewy ucierpiały bardzo poważnie. Zaczęła się masowa wędrówka rolników w kierunku Syberji, gdzie chłopi ukraińscy spodziewają się znaleźć lepsze warunki bytowania. Pociągi zdążające na wschód są przepełnione. Na szosach i drogach widać grupy rolników, udających się na wschód.

Rząd rosyjski rozpoczął pertraktacje co do punktu o nieagresji (nienapadaniu) z Rumunją, w czem pośredniczy Polska. Przyjazd ks. Mikołaja rumuńskiego do Polski ma się łączyć z tym planem.

Rokowania o sprzedaż kolei wschodnio chińskiej rozpoczęła Rosja z Mandżurją pod kontrolą Japonji.

Dolar zniżkuje, a w związku z gospodarczą konferencją w Londynie na giełdach trwa spekulacja. Konferencja zaczęła tajne obrady nad sprawą walutową.

Prezydentowi Rooseveltowi wręczył arcybiskup Baltimore odznakę doktora praw honoris causa **Uniwersytetu Katolickiego w Waszyngtonie**. Prezydent znany jest z przyjaznych uczuć względem katolicyzmu i serdecznych stosunków z duchowieństwem katolickiem.

Zbrodnicze G. P. U., sowiecki urząd, pilnujący prawomyślności obywateli, tak się dał we znaki wszystkim swą korupcją i nadużywaniem władzy, że wprowadzono nowy urząd prokuratorski w zakresie sądownictwa i więziennictwa. G. P. U. miałoby zostać tylko urzędem wywiadowego-śledczym.

Wojska boliwijskie skończyły swą ofenzywę 20-dniową generalnym odwrotem, spowodowanym wielkiemi stratami.

X. Biskup Łukomski z Łomży zwraca uwagę, że różne świeckie komitety obchodowe zapowiadają rozmaite nabożeństwa i uroczystości w kościele, nie porozumiawszy się przedtem z odpowiedniemi władzami kościelnemi. W razie odmowy wynikają potem z tego różne trudności, posądzanie o wrogie stanowisko wobec państwa i t. p. nieporozumienia. Wszystkiego tego da się uniknąć przy uprzedniem porozumieniu z władzą kościelną.

Ks. Biskup Godlewski delegatem Stolicy Ap. na kongres historyczny. J. Em. Kardynał — Sekretarz Stanu Pacelli powiadomił Ks. Biskupa dr. Michała Godlewskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, że Ojciec Święty Pius XI mianował go Swym delegatem na Kongres Międzynarodowy Historyków, który się odbędzie w Warszawie w sierpniu b. r.



Król Iraku (z Azji) emir Feyzal bawił w Londynie. Król angielski sam osobiście go witał i odwiózł do pałacu Buckingham. Nic dziwnego Anglja w Indjach niepewna, musi więc szukać jaknajwięcej przyjaciół.

Przed zamknięciem numeru.

Wylały rzeki na Huculszczyźnie wskutek długotrwałych deszczów. Szkody są znaczne. Rzeka Czarny Czeremasz zabrała most pod Uścieżyskami.

Sowiety zwolniły z więzienia dwóch inżynierów angielskich, w zamian za to Anglja cofa zakaz uwozu towarów rosyjskich do Anglji.

HUMOR.

A. Słyszała pani, że nowonarodzony pani N. waży 10 funtów? Rzeźnik obecny: jakto? z kościami?

*

Fryzjer X. opowiada swym klientom tak straszne historje, że im włosy dębem stają na głowie, a jemu lepiej strzec.

*

Sędzia: Czy możesz udowodnić swoje alibi i nieobecność przy tej kradzieży? — Złodziej: Mogę, bo wtedy całkiem gdzieindziej zrobiliśmy włamanie.

*

Gość do służącej: Jest pan w domu? Służąca: nie ma, — Gość, przecież go widziałem, jak wchodził dopiero do domu... — Służąca: Ale on pana także widział...

*

Pewien umieścił taką prośbę w gazecie: Ponieważ ze mnie mógłby jeszcze być porządny człowiek, przeto proszę wszystkich szynkarzy, aby mi odtąd nic nie kredytowali.

Poszukują pracy.

Panienka młoda z średniem wykształceniem sierota przyjmie jakąkolwiek posadę w sklepie lub do dzieci chętnie na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia Amalja Sznurczakówna Kraków ul. Arjańska l. 6.

Kucharka z gotowaniem poszukuje posady chętnie na wyjazd lub w miejscu z dobremi poleceniami. Garncarska 6. m. 7.

Szukam posady do wszystkiego, lubię dzieci, polecenia bardzo dobre, może być na wyjazd od 15 lipca. Anna Adamska Czysta 5 II. p. (zgłoszenia pisemne)

Przyjmuję do endlowania Zgłoszenia Kraków 14 ul. Lwowska 40 I. p. m. 9.

Zgubione wierzchy bucików są do odebrania Kraków ul. Stolarska 7. I. p.

Fortepian do sprzedania. Zgłoszenia Kraków 14 ul. Lwowska 40 I. p. m. 9.

Gospodyni kucharka lat 30 z ukończoną szkołą gospodarczą kilkuletnią praktyką, pracowita poszukuje obowiązku najchętniej na plebanje. Łaskawe zgłoszenia pod Gwarantuję uczciwość, sumienność. Aniela Cybulówna
Kraków, Karmelicka 38 II p. 6 m.

Uczciwe małżeństwo znajdujące się w skrajnej nędzy przyjmie stróżostwo za mieszkanie bez dopłaty lub jakąkolwiek pracę. Zgłoszenia do „Dzwonu" pod bezdomni.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.–	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.